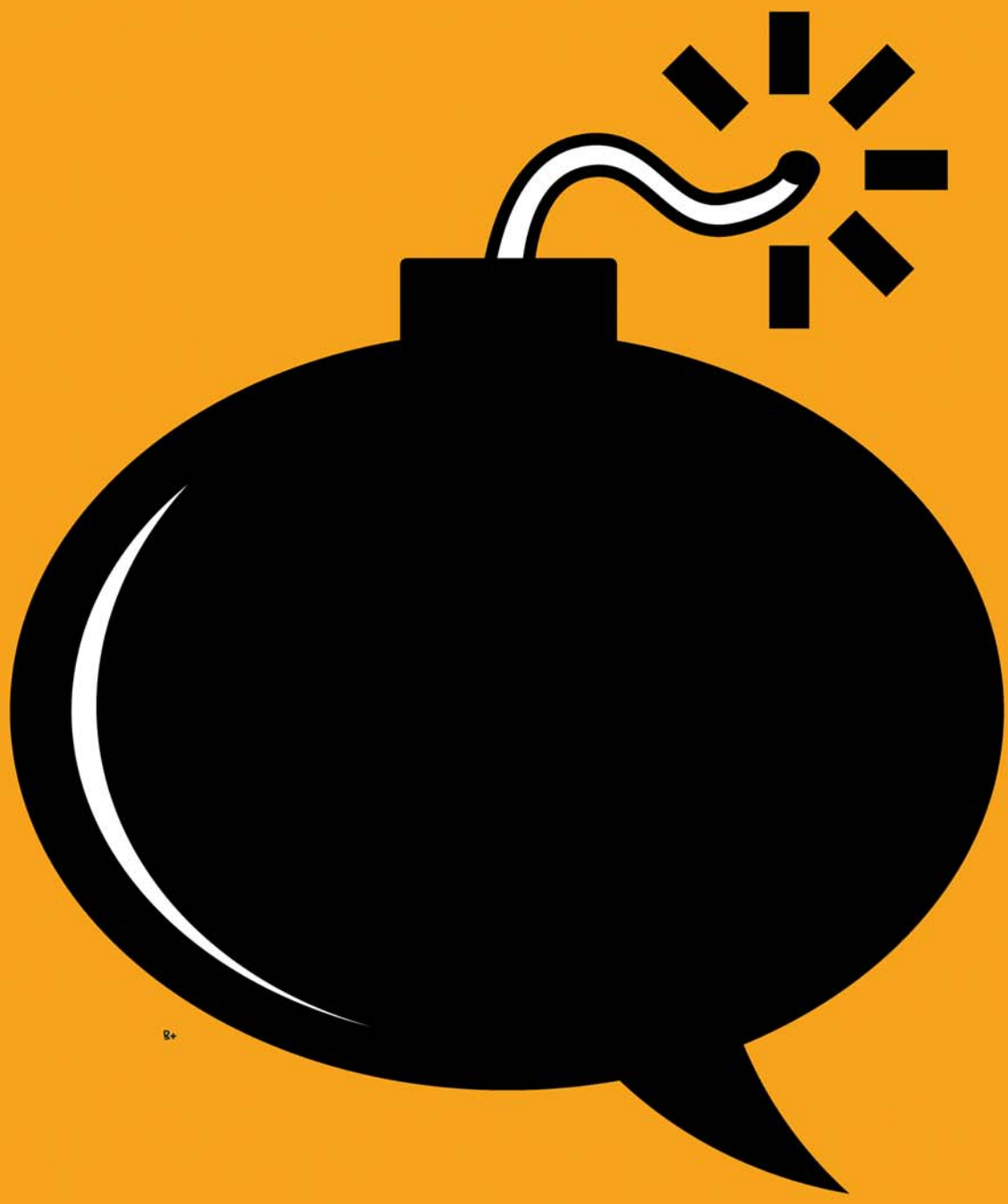
Czwartek, 5.11.2026 | Nr 258 (17152) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT) | **www.nowosci.com.pl** | Nr ISSN 0137-9259 | Nr indeksu 350370

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

59 lat



Dziś rusza wspólna akcja polskich mediów.
Chcemy rozprawić się z dezinformacją.
Wyjaśnimy na naszych łamach, jak się rodzi,
jak wpływa na nasze życie i jak się przed nią chronić.

MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI

9 770137 925040 45

REKLAMA

0011600790

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

MIASTO – GOSPODARZ
MIASTO TORUŃ

Partnerem Głównym i Mecenasem wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
REGION – GOSPODARZ
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

WSPÓŁORGANIZATOR I GŁÓWNY PATRON MEDIALNY
TVP KULTURA

W TORUNIU PRZYSZŁOŚĆ WCHODZI NA PLAN!



eprasa.pl 772e394ee6

POLECAMY

JUTRO: Dlaczego wierzymy w fake newsy? SOBOTA: Sprawdzone przepisy na gęsinę

5.11.2026
Czwartek

Imieniny obchodzą: Sławomir, Elżbieta, Florian
Telefon alarmowy: 112

NOWOŚCI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Justyna Wojciechowska-Narloch

www.nowosci.com.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Grudziądzka 46-48, 87-100 Toruń, tel. 56 611 81 33
redakcja@nowosci.com.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Alicja Polewska: Pół prawdy + ćwierć kłamstwa = cały fake news

redaktor naczelna



Nie, to niemożliwe... Hm, a może jednak?... Wiesz, przeczytałam, że... A słyszałeś? Podobno to działa...
Ile razy w ciągu dnia, tygodnia mówicie tak albo słyszycie - pewnie trudno zliczyć. Jesteśmy zalewani informacjami, mniej lub bardziej ważnymi, ale co najważniejsze – mniej lub bardziej FAŁSZYWYMI!

I to są właśnie fake newsy.

Z pozoru wyglądają na prawdziwe, bo na przykład znana z telewizora twarz opowiada z przekonaniem o inwestycji np. w wydobyciu gazu na Bałtyku. I że można na tym zarobić, wystarczy tylko wpłacić na takie a takie konto, a potem czekać i patrzeć, jak przyrasta nam złotówek na koncie.

No to rozbierzmy to na części pierwsze:

1. Dlaczego znana twarz? Bo ufamy tym, których widzieliśmy czy słyszeliśmy, że nie tylko są znani z tego, że są znani, ale np. inwestują swoje pieniądze (przypadek Roberta Lewandowskiego);

2. Inwestycja małego ryzyka. Przecież ktoś taki jak znana twarz nie wpakowałby pieniędzy w niepewny interes (oj, nawet nie wiemy ilu znanych i lubianych dało się nabrać);

3. Gaz na Bałtyku. Wystarczy wpisać w popularną wyszukiwarkę internetową pytanie: czy na Bałtyku są złoża gazu – i otrzymujemy odpowiedź, że są gaz i ropa naftowa. Ba, Złoże Wolin East zostało odkryte przez kanadyjską firmę Central European Petroleum (CEP) w rejonie Świnoujścia i wyspy Uznam;

Do tej pory idzie nam całkiem dobrze, jeszcze nie natknęliśmy się na nieprawdziwą informację, ale...

4. Wpłać/zainwestuj pieniądze tak jak znana twarz. Bingo! I tu zaczyna się fake news. Bo niby dlaczego człowiek taki jak Robert Lewandowski miałby nas namawiać swoją twarzą i głosem do takiej inwestycji? I dlaczego podaje numer konta?

Jeśli ulegniemy magii znanej osoby, przepadliśmy my i nasze pieniądze. To był przykład dosyć prosty do sprawdzenia, ale im dalej w las, tym więcej drzew, bo fake newsem może też być z pozoru banalne pytanie na popularnym koncie w mediach społecznościowych: „Hej, słyszeliście – co tak walnęło w mieście? Ktoś/coś?" Jedni się pośmieją, odpiszą typu: „Właśnie zjadłem grochówkę i tak mi się huknęło", inni zadzwonią pod 112, ale wcale nie tak mało osób przekaże tę informację dalej, a może jeszcze dopisze: „Czy to już? Atakują nas?" albo jeszcze gorzej: „Ukraińcy/Żydzi/Niemcy niszczą Polaków". To mogą być nasi sąsiedzi, znajomi albo boty, czyli program komputerowy, który wykonuje automatycznie powtarzalne zadania.

Albo ruskie trolle.

Wszystko po to, żeby zasiać niepokój, podgrzać emocje, sprowokować – bo wtedy przestaje działać racjonalne myślenie, włącza się instynkt.

Czasami nie wystarczy wzięcie głębokiego oddechu, chwila zastanowienia, żeby nie dać się nabrać. Bywa, że fake news jest tak doskonały, że wystarcza za całą prawdę.

Nie jesteśmy jednak bezbronni.

Ani Wy, ani my w redakcjach. Bo najważniejsze to SPRAWDZAĆ. Nawet nie raz czy dwa, ale może trzy i cztery – w różnych źródłach i zanim klikniemy – przekaż dalej albo powiemy sąsiadce: a słyszała pani? – zastanowimy się, czy po pierwsze taka sytuacja, informacja jest w ogóle możliwa, czy może jednak ktoś chce nas nabrać, a więc działa na naszą szkodę. Jak fałszywy wnuczek, który błaga babcię o kilka tysięcy złotych, bo spowodował wypadek i jeśli nie zapłaci, to zaraz policja go aresztuje.

Niestety technologia jest przeciwko nam.

Sztuczna inteligencja jest coraz doskonalsza, ale się nie poddajemy, ba wykorzystamy jej moc do walki z fake newsami. Zaczynamy wspólną akcję MEDIA PRZECIWKO DEZINFORMACJI. Będziemy krok po kroku pokazywać, jak powstają fałszywe informacje, jak my je weryfikujemy zanim znajdą się na naszych łamach, jak rozpoznać co jest prawdą, a co fałszem i ile złego w naszym codziennym życiu takie fake newsy potrafią zrobić.

Ks. Józef Tischner mawiał z góralska: Jest prowda, gówno prowda i tyz prowda. Fake news to ta w środku, ale najważniejsza jest ta pierwsza. Po prostu PRAWDA. ©℗

FINANSE

Trzy miesiące i po pieniądzach? Oto cała prawda o naszych oszczędnościach

Agnieszka Domka - Rybka

Choć 83 procent Polaków deklaruje, że posiada oszczędności, dla wielu z nich nie wystarczyłyby one na dłużej niż... trzy miesiące życia. Odkładanie utrudniają im dochody zbyt niskie w stosunku do potrzeb oraz wysokie ceny.



FOT. 123RF

Najczęściej odkładamy pieniądze na nieprzewidziane sytuacje

Jak pokazują wyniki badania Quality Watch na zlecenie BIG InfoMonitor, samo posiadanie oszczędności nie zawsze oznacza, że można spokojnie przetrwać kilka miesięcy bez dochodów. Choć oszczędności deklaruje 83 proc. Polaków, obraz finansowego zabezpieczenia jest mniej jednoznaczny. Łącznie 58 proc. badanych nie ma odłożonych pieniędzy lub zgromadziło kwotę, która wystarczyłaby maksymalnie na trzy miesiące. - Prawdziwym miernikiem bezpieczeństwa finansowego nie jest sam fakt posiadania oszczędności, lecz ich wysokość w relacji do miesięcznych wydatków i zaciąganych zobowiązań - podkreśla Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor. - Osoby dysponujące jedynie niewielką rezerwą są bardziej narażone na konieczność zaciągania kolejnych zobowiązań w przypadku nagłych zdarzeń życiowych.

Jednocześnie wśród osób oszczędzających coraz więcej jest tych, które zgromadziły znaczące środki. Ponad 100 tys. zł na koncie posiada już 21 proc., co oznacza znaczący wzrost względem poprzednich lat. Najczęściej badani odkładają pieniądze właśnie na nieprzewidziane sytuacje. Taki cel wskazuje 43 proc. Kolejne 29 proc. chce zabezpieczyć się na wypadek utraty dochodów, a 21 proc. gromadzi środki na emeryturę. Zatem oszczędności mają przede wszystkim pełnić funkcję zabezpieczenia, gdy pojawiają się spore wydatki, których nie można było wcześniej uwzględnić w domowym budżecie.

Na wysokie koszty życia i rachunki wskazuje 32 proc. respondentów, a 28 proc. badanych deklaruje, że odkładanie pieniędzy utrudniają im dochody zbyt niskie w stosunku do potrzeb i wysokie ceny podstawowych towarów i usług. Jak wskazali respondenci, większość lub całość dodatkowych środków odkłada 55 proc. z nich, podczas gdy 23 proc. przeznacza je na bieżące potrzeby.

To, jak duża jest finansowa rezerwa, ma znaczenie przede wszystkim wtedy, gdy pojawia się wydatek, którego nie uwzględniono w domowym budżecie. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy 28 proc. badanych wykorzystało oszczędności na podstawowe potrzeby. Wśród wskazywanych wydatków znalazły się: usługi medyczne (35 proc.), zakupy spożywcze (30 proc.) oraz stałe rachunki (29 proc.). Oznacza to, że dla części respondentów zgromadzone środki służą nie tylko zabezpieczeniu przyszłości, lecz także uzupełnianiu bieżącego budżetu.©℗

eprasa.pl 772e394ee6

PRAWO

Proces pedofila. Grozi mu 20 lat za kratami

Małgorzata Oberlan

Oskarżony o wielokrotnie zgwałcenie dziecka Bartosz K. w poniedziałek 2 listopada po raz pierwszy stanął przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Sprawa jest wyjątkowo drastyczna. Mężczyźnie grozi nawet 20 lat więzienia.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Oskarżony został doprowadzony do Sądu Okręgowego z aresztu

2 listopada, poniedziałek, godzina 10. Policjanci doprowadzają do Sądu Okręgowego w Toruniu z aresztu Bartosza K. Zaraz ruszy jego proces o gwałty na dziecku, dokonane według śledczych w pierwszym kwartale 2024 roku na terenie Grudziądza.

Zanim to się jednak stanie, sędzia Remigiusz Wehner podejmuje ważną decyzję. Na wniosek grudziądzkiego prokuratora Jakuba Lamki, którego zresztą poparli wszyscy uczestnicy procesu, wyłączył jawność procesu jeszcze przed odczytaniem aktu oskarżenia.

- Wnioskowaliśmy o takie rozwiązanie przede wszystkim z uwagi na ochronę praw pokrzywdzonego małoletniego - mówi „Nowościom" prokurator Magdalena Chodyna, zastępca prokuratora rejonowego w Grudziądzu. Nie kryjąc, że sprawa dotyczy drastycznej materii, na co zresztą wskazuje już sama kwalifikacja prawna zarzutów dla oskarżonego.

Z powodu wyłączenia jawności na tak wczesnym etapie procesu, nie wolno przekazywać wielu informacji - tych z sali sądowej, ale i tych dotyczących szczegółów aktu oskarżenia. Podajemy zatem tylko dozwolone fakty. - Do zgwałcenia małoletniego (poniżej lat 15) przez Bartosza K. doszło na terenie miasta Grudziądza, w pierwszym kwartale roku 2024. Nie było to zdarzenie jednorazowe, tylko - w naszej terminologii - czyn ciągły. Chodzi o kilkukrotne zgwałcenie z obcowaniem płciowym i przemocą - mówi nam prokurator Chodyna.

Śledztwo w tej sprawie Prokuratura Rejonowa w Grudziądzu prowadziła przez 9 miesięcy. Wszczęła 20 maja 2025 roku, a zakończyła aktem oskarżenia 27 lutego br. Cały pieczołowicie zgromadzony przez ten okres materiał dowodowy w ocenie śledczych wskazuje na winę Bartosza K.

W trakcie śledztwa między innymi przesłuchani zostali świadkowie, a pokrzywdzone dziecko - zgodnie z procedurami - zeznawało w tzw. niebieskim pokoju na terenie sądu. Pozyskano potrzebne opinie biegłych. Bartosz K. natomiast przeszedł badanie sądowo-psychiatryczne. Wynik? Był i jest całkowicie poczytalny; nic nie stoi na przeszkodzie ku temu, by odpowiadał przed sądem.

2 listopada proces się rozpoczął i jak piszemy na wstępie - oskarżony został przez policjantów doprowadzony do Sądu Okręgowego w Toruniu z aresztu. Nie przebywa jednak za kratami w związku z oskarżeniem o gwałcenie dziecka, ale w związku z innym przestępstwem jeszcze, które jest podejrzany - przekazuje nam sąd.

O godzinie 10 proces się rozpoczął i za zamkniętymi drzwiami pierwsza rozprawa trwała aż 5 godzin. Do końca tzw. roboczego dnia pracy, czyli godziny 15.00, sąd przesłuchiwał ważnego świadka oraz Bartosza K. - Termin następnej rozprawy już wyznaczono na 26 listopada - mówi Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu. - Bartosza K. sądzi skład pięcioosobowy: dwóch sędziów i trzech ławników. Sędzią referentem sprawy jest Remigiusz Wehner. Obrońcą oskarżonego natomiast jest adwokat Amalia Marczewska.

Jaka kara grozi oskarżonemu? W świetle obowiązujących obecnie przepisów - surowa. Grudziądzanin odpowiada formalnie za ciąg gwałtów na małoletnim, czyli przestępstwo z art. 197 par. 3 pkt. 2 (gwałt) w zbiegi z art. 200 Kodeksu karnego (na małoletnim). Zagrożone jest ono karą maksymalną 20 lat bezwzględnego więzienia, a nie mniejszą niż 3 lata izolacji.

Choć bolesny dla pokrzywdzonego dziecka i jego rodziny proces ma wyłączoną jawność, to jednak wyrok dla Bartosza K. będzie jawny. Utajnione prawdopodobnie zostanie jego uzasadnienie. ©℗

RAPORT PIP

Kosiarka obcięła pracownikowi palce. Wypadków przy pracy było więcej

Małgorzata Oberlan

Dwóch pracowników z regionu zginęło - na budowie i w trasie, a kilku zostało rannych. Taki jest smutny bilans wypadków przy pracy za październik. Do koszmarnych wypadków doszło także w Obrowie i Rozgartach pod Toruniem.



FOT. POLSKA PRESS

Dwóch pracowników z regionu zginęło w pracy w październiku

Jak podaje w najnowszym raporcie wypadkowym Okręgowy Inspektorat Pracy, wypadek w Obrowie pod Toruniem wydarzył się 5 października, kwadrans przed godziną 12. Ranny został pracownik gospodarczy zatrudniony na terenie gminy. Tego dnia mężczyzna zajmował się koszeniem trawy na boisku sportowym, przy użyciu kosiarki samojezdnej (traktorowej). W trakcie pracy doszło do zatrzymania mechanizmu koszącego. W związku z tym pracownik wyłączył urządzenie i przystąpił do próby usunięcia usterki.

- Podczas wykonywania tych czynności, w trakcie operowania w strefie niebezpiecznej kosiarki, doszło do jej nieoczekiwanego uruchomienia i obrotu noża tnącego. W konsekwencji poszkodowany doznał urazu skutkującego amputacją trzech palców prawej dłoni - relacjonuje PIP.

Najbardziej tragiczne wydarzenia zgłoszone Państwowej Inspekcji Pracy w naszym regionie w październiku to te ze skutkiem śmiertelnym. Dwie osoby zginęły podczas pracy, choć każda w innych okolicznościach.

9 października pracodawca zgłosił PIP wypadek przy pracy, któremu w dniu poprzednim uległ pracownik przedsiębiorstwa transportowego z siedzibą w Dąbrowie Pałuckiej, w powiecie mogileńskim. Do dramatu doszło podczas przewozu ładunku.

- Kierowany przez poszkodowanego ciągnik siodłowy z naczepą z nieustalonych przyczyn zjechał z jezdni, a następnie przewrócił się do przydrożnego rowu. W wyniku zdarzenia kierowca poniósł śmierć - ustaliła inspekcja pracy.

Z kolei 7 października zgłoszono PIP wypadek, któremu w połowie września uległ budowlaniec pracujący na umowie-zleceniu w firmie z gminy Radomin. Do tragedii doszło na terenie budowy budynku w Belgii, gdzie poszkodowany wykonywał prace budowlane. - Podczas robót doszło do zawalenia się części konstrukcji budynku, w wyniku czego poszkodowany został przygnieciony przez elementy konstrukcyjne. W następstwie doznanych obrażeń poszkodowany poniósł śmierć na miejscu - przekazuje Okręgowy Inspektorat Pracy.

Poza tym w październiku doszło w regionie do kilku innych wypadków, które skończyły się ranami pracowników.

W Rozgartach koło Torunia (gmina Zławieś Wielka) dramatycznie było 24 października. Wypadkowi uległ pracownik zakładu zajmującego się świadczeniem usług rolniczych, z siedzibą w miejscowości Rozgarty. Poszkodowany uczestniczył w pracach polowych związanych ze zbiorem kukurydzy. W trakcie pracy doszło do zacięcia jednego z mechanizmów kombajnu.

- W celu usunięcia usterki pracownik otworzył klapę maszyny, która następnie opadła, powodując przygniecenie prawej dłoni poszkodowanego. W wyniku zdarzenia doznał on zmiażdżenia palca środkowego i serdecznego oraz złamania palca małego prawej dłoni. Poszkodowany został przetransportowany do szpitala - relacjonuje PIP.

W gminie Strzelno natomiast do wypadku doszło 17 października rano. Uległ mu pracownik wykonujący prace na terenie jednej z chłodni. - Do zdarzenia doszło podczas prowadzenia prac przy regałach magazynowych na hali chłodni. W trakcie transportu zdemontowanych elementów regałów operator wózka jezdniowego najechał na stopę pracownika. Doznał on zmiażdżenia oraz złamania kości stopy- ustaliła inspekcja pracy.

19 października z kolei, około godziny 4.30, wypadek miał pracownik znanego przedsiębiorstwa zajmującego się produkcją papieru w Świeciu. Poszkodowany, zatrudniony na stanowisku mechanika maszyn papierniczych, wykonywał czynności związane z regulacją noży tnących maszyny. Po zakończeniu tych regulacji, podczas omawiania przeprowadzonych czynności z pracownikami obsługi, przy pracującej maszynie, z nieustalonych przyczyn wsunął dłoń w strefę pracy noży tnących. - W wyniku kontaktu z elementami tnącymi maszyny doszło do amputacji paliczka palca wskazującego lewej dłoni poszkodowanego- takie smutne skutki wypadku podaje PIP.

©℗

eprasa.pl 772e394ee6

OSZUSTWO

83-letni senior z Torunia chciał ratować córkę. Oszuści wmówili mu, że ma ebolę

Łukasz Lipiński

Dramatyczny telefon z informacją o ciężkiej chorobie córki sprawił, że 83-letni mieszkaniec Torunia nie wahał się ani chwili. Usłyszał, że liczy się czas, a jego pomoc może uratować życie bliskiej osoby. Dopiero później zorientował się, że padł ofiarą oszustów.

O sprawie poinformowała podkom. Dominika Bocian z Komendy Miejskiej Policji w Toruniu: - 83-letni mieszkaniec Torunia odebrał telefon od kobiety podającej się za lekarza. Senior został poinformowany o tym, że jego córka została zakażona wirusem ebola i tylko drogi zastrzyk ratujący życie może ją ocalić. Zaniepokojony Torunianin, przekonany, że pomaga swojemu dziecku, postępował zgodnie z instrukcjami oszustów. Mężczyzna uwierzył w przedstawioną historię. Zaniepokojony losem córki wykonywał kolejne polecenia przekazywane przez rozmówców. Spakował wszystkie zgromadzone oszczędności, zarówno w złotówkach, jak i w walucie obcej, a następnie przekazał je osobie wskazanej przez oszustów.

Pieniądze odebrał mężczyzna ubrany w biały fartuch, który czekał w umówionym miejscu. Senior był przekonany, że bierze udział w akcji ratowania zdrowia swojej córki. Dopiero po czasie okazało się, że cała historia została wymyślona. 83-latek stracił w ten sposób równowartość ponad 50 tys. zł. Policjanci prowadzą postępowanie w tej sprawie i próbują ustalić sprawców.

Funkcjonariusze przypominają, że przestępcy często wykorzystują silne emocje, strach i presję czasu. Podszywają się pod lekarzy, policjantów lub członków rodziny, by skłonić rozmówców do przekazania pieniędzy.

Policja apeluje, by każdą taką informację weryfikować bezpośrednio u bliskich. ©℗



FOT. MARCIN MAKÓWKA

Policja ostrzega przed oszustami

ZDROWIE

Działacze PiS przeciw łączeniu szpitali. Chcą analiz

Adam Willma

Kto spłaci długi trzech szpitali, co stanie się z pracownikami i jakie leczenie będzie dostępne dla pacjentów? Kujawsko-pomorscy działacze PiS domagają się analiz i wstrzymania konsolidacji do czasu przeprowadzenia konsultacji.



FOT. ALEKSANDRA PASIS

Zadłużony szpital w Grudziądzu miałby działać w jednej spółce z lecznicami w Bydgoszczy i Inowrocławiu

Szpitale w Bydgoszczy, Grudziądzu i Inowrocławiu miałyby działać w jednej spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Uchwałę intencyjną w tej sprawie przyjął w ubiegłym tygodniu sejmik. Politycy PiS podczas konferencji prasowej w Toruniu, zarzucili marszałkowi, że projekt przekształceń nie został poparty informacją o kosztach i skutkach.

Posłanka Joanna Borowiak, przewodnicząca kujawsko-pomorskiej rady regionalnej PiS, przedstawiła list otwarty do Piotra Całbeckiego. Dokument zawiera dziewięć grup pytań: od zadłużenia placówek po gwarancje dla pacjentów i pracowników. Autorzy żądają upublicznienia dokumentacji oraz wstrzymania działań wdrażających konsolidację do czasu przeanalizowania danych i przeprowadzenia konsultacji.

Jedna z wątpliwości dotyczy zapowiedzi osiągnięcia dodatniego wyniku finansowego w 2029. PiS domaga się wyliczeń, na których oparto tę prognozę, oraz planu finansowego spółki na pięć lat. Chce też wiedzieć, kto do tego czasu pokryje ewentualne straty i jakie zobowiązania przypadną poszczególnym samorządom.

W liście znalazło się żądanie przedstawienia zadłużenia każdego ze szpitali, z podziałem na zobowiązania wymagalne, kredyty, pożyczki i zobowiązania długoterminowe. Autorzy pytają, jaką część długów przejmie spółka, a jaka pozostanie po stronie samorządów. Oczekują oszacowania oszczędności z połączenia placówek, kosztów zarządu, rady nadzorczej i obsługi nowego podmiotu.

Osobne miejsce w dokumencie zajmuje Kujawsko-Pomorskie Centrum Pulmonologii w Bydgoszczy. Autorzy listu przywołują stanowisko związków zawodowych, według których placówka realizuje własny program naprawczy, a korzystniejsza wycena świadczeń pulmonologicznych ma przyspieszyć wychodzenie z zadłużenia. Politycy domagają się porównania tego wariantu z konsolidacją i pytają o możliwość przejęcia Centrum przez Politechnikę Bydgoską.

Adrian Mól, przewodniczący klubu radnych PiS w Toruniu i były wiceprezydent miasta, przypomniał, że jego klub poparł wcześniej uchwałę intencyjną dotyczącą konsolidacji toruńskich placówek medycznych. Powoływał się na analizy Szkoły Głównej Handlowej i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. ©℗

ZABYTKI

Inwentarz kościelnych skarbów. Świątynie zbadane co do milimetra

Daniel Ludwiński

To wyjątkowa gratka dla miłośników historii Torunia i jego sztuki - w internecie jest dostępna baza będąca efektem realizacji projektu „Inwentarz sztuki Torunia". W Książnicy Kopernikańskiej odbyło się spotkanie, na którym podsumowano wykonaną pracę.

Zespół z profesorami Michałem Woźniakiem i Juliuszem Raczkowskim na czele zajął się dwoma toruńskimi gotyckimi kościołami - katedrą pw. Św. Janów, a także pofranciszkańskim kościołem pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego

- Początkowo myśleliśmy o katalogu zabytków sztuki, ale postanowiliśmy wziąć byka za rogi i zrobić nie katalog, a inwentarz, bo katalog to forma skrócona. Na początku był nas szerszy zespół, w tym m.in. studenci-wolontariusze. Ostatecznie zostało nas mniej, a prace były naprawdę wymagające. Trzeba było rejestrować wszystko, mieć naprawdę szeroką orientację w sztuce, zarówno dawnej, jak i współczesnej, z różnych dziedzin. Dzieliliśmy się pracą, ale i tak każdy z nas musiał panować nad stosunkowo szerokim obszarem - powiedział profesor Michał Woźniak podczas spotkania, które odbyło się w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

W ramach realizacji projektu toruńscy uczeni przebadali m.in. zasób archiwalny dostępny w Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej - okazało się, że w przypadku staromiejskiej fary zachowanych jest 48 dawnych inwentarzy wizytacyjnych, z których najstarszy pochodzi z 1546 i dokładnie opisuje wnętrze świątyni. Współcześnie zachowane kościelne zabytki zostały następnie bardzo szczegółowo zinwentaryzowane, a także przebadane, przede wszystkim nieinwazyjnie. - Pierwszym etapem była bardzo złożona dokumentacja fotograficzna z wykorzystaniem możliwości, jakie daje współczesna fotografia cyfrowa - z obiektywami makro, obiektywami szerokokątnymi, teleobiektywami, a także dronem. Dzięki zgodzie parafii kościół pofranciszkański był zamykany na dwie godziny, a dron mógł po nim latać i robić zdjęcia. Musiał mieć tylko wyłączone czujniki bezpieczeństwa, bo te wyczuwały dach, przez co dron nie poleciałby wyżej niż na 3 metry. Trzeba było więc nauczyć się latać tak precyzyjnie, żeby móc robić to bezpiecznie mimo wyłączonych czujników. Pracowaliśmy z dronem także z zewnątrz, przy bryle kościoła, gdy któregoś razu nagle przyjechały dwa samochody z otwartymi drzwiami, a tam panowie w czarnych strojach z długą bronią. Okazało się, że myśleli, że chcemy odbić jakiegoś osadzonego z pobliskiego aresztu, bo kościelny zapomniał zgłosić nasze badania. Dziś wspominamy to z uśmiechem, ale najpierw do śmiechu nam nie było - wspominał profesor Juliusz Raczkowski.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Pofranciszkański kościół mariacki został dokładnie przebadany

W ramach badań przeprowadzono także skaning laserowy 3D toruńskich świątyń. - Oba kościoły zostały zmierzone z dokładnością 2 milimetrów od struktur podziemnych po kalenice dachów - podkreślił Juliusz Raczkowski. ©℗

eprasa.pl 772e394ee6

PRACA

Pracują mniej za taką samą wypłatę. Eksperyment!

Agnieszka Domka-Rybka

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przedstawiło pierwsze wnioski z pilotażu skróconego czasu pracy. Nie chcemy krócej pracować?



FOT. JACEK SMARZ

W pilotażu rządowego programu bierze udział Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Toruniu, który ma siedzibę w Młynie Kultury

Rządowy program „Skrócony czas pracy - to się dzieje!" testuje od początku 2026 roku m.in. czterodniowy tydzień pracy oraz inne formy ograniczenia liczby godzin spędzanych w biurach czy zakładach. Czyli, to np. praca przez cztery dni w tygodniu lub przez pięć, ale mniej godzin dziennie czy udzielenie zatrudnionym dodatkowych dni wolnych.

Choć czas pracy jest skrócony, to wynagrodzenie pracownika pozostaje bez zmian - nie wolno go obniżać. Państwo przeznaczyło na ten program 50 mln zł.

I tak np. firma lub instytucja uczestnicząca w programie mogła dostać maksymalnie 20 tys. zł na jednego pracownika objętego pilotażem.

Testowanie skróconego czasu pracy potrwa do końca grudnia tego roku i w całym kraju bierze w nim udział 78 podmiotów, tzn. 30 prywatnych firm i 40 instytucji, łącznie ok. 5 tys. pracowników.

To dużo?

Według MPiPS, dotychczasowe doświadczenia pokazują, że krótszy czas pracy można pogodzić ze sprawnym funkcjonowaniem firm i instytucji, choć wymaga to zmian w organizacji pracy.

Natomiast pracodawcy zwracają uwagę na bardziej skomplikowany proces planowania grafików, zapewnienie zastępstw w trakcie nieobecności pracowników czy utrzymanie ciągłości produkcji lub obsługi klienta.

Na Kujawach i Pomorzu w programie Skrócony czas pracy - to się dzieje!" uczestniczy zaledwie jedno prywatne przedsiębiorstwo i dwie instytucje.

Mowa m.in. o firmie Livingston Poland (szeroko rozumiana kontrola eksportu), gdzie pilotażem zostało objętych ponad 300 pracowników bydgoskiego oddziału spółki. Otrzymała na ten cel 1 mln zł - maksymalnie tyle można było dostać na jeden projekt.

W pierwszym etapie, od stycznia do czerwca, pracownicy Livingston Poland mieli skrócony czas pracy o cztery godziny w jeden dzień tygodnia lub alternatywnie o jedną godzinę każdego dnia w cztery dni tygodnia pracy. W drugiej połowie zostało to rozszerzone do jednego pełnego dnia w tygodniu lub o cztery dni zmniejszone o godzinę i jeden dzień okrojony do czterech godzin.

I na tym kończy się udział naszego prywatnego biznesu w rządowym projekcie.

Bo są w nim jeszcze dwie państwowe instytucje z Kujaw i Pomorza.

W Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury w Toruniu objęto programem 26 pracowników. Na realizację pilotażu skróconego czasu pracy WOAK otrzymał 264 580 zł.

Przyjął harmonogram: w pierwszej połowie roku to było 35 godzin pracy w tygodniu, a obecnie - 32 godziny. Czyli, teraz pracownicy są w ośrodku o 8 godzin tygodniowo mniej niż przy standardowym, 40-godzinnym tygodniu pracy.

WOAK chwalił się w mediach, że chce sprawdzić czy można pracować przez osiem godzin tygodniowo krócej, a jednocześnie organizować tyle samo wydarzeń, co zwykle. I na koniec ma powstać raport pokazujący efekty eksperymentu.

Z kolei Gmina Miejska Nieszawa w powiecie aleksandrowskim dostała na ten cel 451 200 zł. W pierwszym półroczu urzędników obowiązywał 36-godzinny tydzień pracy, w drugim przeszli na system czterodniowy. Ta instytucja zatrudnia ok. 15 -20 osób na etatach urzędniczych.

- Są bardziej wypoczęci, a ich praca bardziej efektywna - skomentowała Beata Podlewska burmistrz Nieszawy.

Za projektem mocno lobbuje minister Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Wywołuje on jednak kontrowersje ze względu na zbyt dużą liczbę zakwalifikowanych do programu podmiotów publicznych. Ale minister tłumaczy: - „Ośmiogodzinny dzień pracy wprowadzono 107 lat temu. Najwyższy czas pójść naprzód. Polska nie jest już krajem taniej siły roboczej".

Dodajmy przy okazji, że - jak już pisaliśmy - również Urząd Miasta Włocławek skrócił czas pracy swoich urzędników. Od września 2024 r. przychodzą oni do urzędu na 7 godzin dziennie (35 tygodniowo). Ich pensje też pozostały bez zmian. Jednak rozwiązanie włocławskiego ratusza funkcjonuje niezależnie od rządowego programu pilotażowego.

©℗

NASZ PATRONAT

0411560081

Energetyka potrzebuje młodych talentów. Technologie i globalne możliwości przyciągają nowe pokolenie

Nowoczesne technologie, możliwości rozwoju zawodowego i udział w międzynarodowych projektach – to jedne z najważniejszych oczekiwań młodych ludzi wobec sektora energetycznego. Branża ropy i gazu przechodzi technologiczne przemiany, a wraz z nimi zmieniają się kompetencje potrzebne na rynku pracy. O tym, jak przyciągać nowe pokolenie specjalistów i budować kadry przyszłości, dyskutowali uczestnicy panelu „Energia jutra zaczyna się od młodych", zorganizowanego podczas Polskiego Kongresu Naftowego i Gazowniczego.

Energetyka stoi przed podwójnym wyzwaniem: musi rozwijać nowoczesne rozwiązania technologiczne, a jednocześnie pozyskiwać specjalistów, którzy będą potrafili z nich korzystać. Dla młodych pracowników znaczenie mają nie tylko stabilne zatrudnienie i wynagrodzenie, lecz także dostęp do wiedzy, możliwość zdobywania nowych umiejętności oraz perspektywa uczestniczenia w ważnych projektach.

Punktem wyjścia do dyskusji były wyniki badania WPC Energy „Future of Oil and Gas", dotyczącego oczekiwań młodych profesjonalistów i przyszłości sektora. Panel moderował Kamil Klejna, ekspert analiz ekonomicznych ORLEN. W rozmowie uczestniczyli Rafał Wardziński, dyrektor wykonawczy ds. operacyjnych upstream w ORLEN, Edyta Stopyra, prezes Polish WPC Energy Young Professionals Committee, Piotr Kearney, prezes ORLEN Upstream Polska, oraz Sławomir Radoń, dyrektor ds. strategii i innowacji ORLEN.

Młodzi chcą rozwijać technologie i zdobywać kompetencje

Badanie WPC Energy objęło 1200 respondentów z 60 krajów. Jak mówiła Edyta Stopyra, jego wyniki świadczą o tym, że młodzi profesjonaliści dostrzegają perspektywy rozwoju w sektorze energetycznym. Przyciągają ich innowacje, cyfryzacja oraz



coraz szersze zastosowanie sztucznej inteligencji.

– *Młodzi chcą uczestniczyć w rozwoju sektora energetycznego. Przyciągają ich technologie, innowacje i coraz większa rola sztucznej inteligencji w energetyce* – podkreślała Edyta Stopyra.

Sama możliwość pracy z nowoczesnymi rozwiązaniami nie wystarczy jednak, by na dłużej związać młodych ludzi z firmą. Równie ważne są perspektywy awansu, dostęp do specjalistycznej wiedzy i możliwość stopniowego przejmowania odpowiedzialności za realizowane zadania.

– *Z punktu widzenia młodych bardzo ważne jest zapewnienie rozwoju, dostępu do wiedzy i możliwości budowania kompetencji. Chcą mieć również wpływ na działania organizacji* – tłumaczyła przedstawicielka Polish WPC Energy Young Professionals Committee.

Dla pracodawców oznacza to konieczność tworzenia środowiska pracy, w którym młodzi specjaliści mogą nie tylko zdobywać doświadczenie, lecz także aktywnie uczestniczyć w projektach i procesach decyzyjnych. Istotną rolę odgrywa również współpraca pokoleń: przekazywanie wiedzy przez doświadczonych ekspertów oraz otwartość na nowe pomysły i rozwiązania proponowane przez młodszych pracowników.

Transformacja energetyczna nie oznacza końca ropy i gazu

Ważnym tematem debaty były oczekiwania młodych wobec przyszłego miksu energetycznego. Z przywołanych podczas panelu wyników badania wynika, że transformacja nie musi oznaczać przeciwstawiania sobie energetyki konwencjonalnej i odnawialnych źródeł energii. Istotne pozostają również bezpieczeństwo energetyczne, ciągłość dostaw i przewidywalność cen.

W tym kontekście stabilność sektora ma znaczenie także dla osób planujących karierę zawodową. Branża oferuje bowiem możliwość łączenia pracy nad tradycyjnymi źródłami energii z udziałem w projektach związanych z nowymi technologiami i ograniczaniem emisyjności gospodarki.

Uczestnicy panelu zwracali uwagę, że transformacja energetyczna nie oznacza rezygnacji z ropy i gazu. Węglowodory nadal pełnią istotną funkcję w gospodarce – zarówno jako źródło energii, jak i surowiec wykorzystywany w przemyśle.

Jednocześnie sektor wydobywczy rozwija nowe obszary działalności. Należą do nich m.in. magazynowanie energii, technologie wodorowe oraz projekty dotyczące wychwytywania i składowania dwutlenku węgla. Dzięki temu specjaliści związani z segmentem upstream mogą rozwijać kompetencje nie tylko w obszarze tradycyjnego wydobycia, lecz także w nowych dziedzinach energetyki.

eprasa.pl 772e394ee6

RETRO

Toruńskie cmentarze sprzed lat. Gdzie chowano morderców i szpiegów?

Szymon Spandowski, Anna Zglińska

Bądź pochwalona Kujawsko-Pomorska Biblioteko Cyfrowa, pełen skarbów sezamie regionalnych gazet sprzed wielu, wielu lat! Ależ nam się udało złowić cmentarny rarytas, który przy okazji postawił kropkę nad „i" kilku wcześniej opisywanych toruńskich historii.



FOT. POLONA.PL

Archiwalne zdjęcie „Gapiaka", cmentarza na Mokrem

Wszystkich Świętych, jedno z najbardziej naszych i zarazem widowiskowych świąt w polskim kalendarzu, pełne migocącego światła zniczy oraz zapachu chryzantem. Jednak zaledwie 150 lat temu nikt o cmentarnych chryzantemach w Toruniu nie słyszał. Zdziwiłby się ten, kto szukałby kwitnących kwiatów na grobach 1 listopada. Nie tylko dlatego, że naszym przodkom zdecydowanie bliższy był dzień zaduszny - 2 listopada, ale również dlatego, że takich kwiatów, poza hodowanymi w cieplarniach hrabiowskich, po prostu o tej porze roku nie było. Przekopując gazety z XIX wieku w poszukiwaniu chrysantemum możemy się najwyżej dowiedzieć, że japoński Order Chryzantemy otrzymał ten lub tamten arystokrata. Przodkowie zachwycali się również świętem kwiecia obchodzonym na przełomie jesieni i zimy w Paryżu, gdzie chryzantemami dekorowano ulice i ogrody.

Czym zatem strojono groby? Otóż niczym – jeśli chodzi o cmentarze protestanckie, ewangelicka prasa przestrzegała przed przejmowaniem katolickich zwyczajów dekorowania grobów na przełomie października i listopada. Mimo to, jak i u sąsiadów, groby starano się wówczas udekorować i uporządkować tym, co było dostępne – przede wszystkim wianuszkami z suchołusków, kocanek, czasem zatrwianu tatarskiego (kto dziś pamięta ten zwyczaj!). Najbogatsi mogli pozwolić sobie na przyczynę, dla której uważano, że na cmentarzach straszy, czyli wieńce wykonane z cienkich listków i kwiatów blaszanych osadzonych na drucikach, które wieszano na krzyżach, a które wydawały z siebie dźwięki przy większych podmuchach wiatrów. Stąd ponoć wziął się ludowy strach przed „muzyką cmentarną" i duchami na nekropoliach. Kto mógł, mogiły dekorował zielonymi gałązkami iglaków, a całym rokiem obsadzał niedźwiedzim futrem, barwinkiem i bluszczem. Te dwa ostatnie były zresztą symbolem nadziei i nieśmiertelności, bo o tej porze zachowywały swoją zieloną barwę.

Kiedy zatem pojawiło się chryzantemowe szaleństwo? Popularność zyskały wraz z rozwojem ogrodnictwa, oczy wiście, w Toruniu również za sprawą firmy Hozakowskiego, znanej ze swoich ogromnych szklarni. Próżno jednak ich szukać w drukach reklamowych z początku lat 30., pierwsze zdjęcie z ofertą chryzantem znajdziemy dopiero w 1939 roku. Umiejętność ich uprawy musiała należeć do wyjątkowych – w „Słowie Pomorskim" ze stycznia 1927 roku znajdujemy takie ogłoszenie: „Ogrodnik żonaty z długoletnią praktyką, z dobremi świadectwami, hodowiec Chrysantemum obeznany we wszystkich gałęziach ogrodniczych poszukuje posady zaraz lub 1.4.27. Zgłoszenia L. Kryszewski, Wichorze poczta Małe Czyste, pow. Chełmno, Pomorze".

Nowością były nawet znane nam wszystkim marcinki, astry kwitnące na 11 listopada – w katalogu z 1935 zwane są „astrami Wszystkich Świętych": „Nowość ostatniego sezonu odznacza się równym, silnym i kulistym kształtem. Bardzo bogato kwitnie, posiada poza tym głównie zaletę, że przy wysiewie w końcu maja kwitnie na Wszystkich Świętych. Nadaje się do kultury doniczkowej, na grupy i jako obwódka na groby".

Sprzedawano odmiany różowe, białe, fioletowo-niebieskie, karmazynowe i mieszane.

Warto dodać, że halloweenowa dynia, zwana była wówczas korbalem lub banią, a pod hasłem „dynia" odnaleźć można było wszystko – od kabaczków, cukinii, po patisony. Na Pomorzu, Kujawach i ziemi dobrzyńskiej do dziś można spotkać się z nazywaniem tego cud – warzywa „banią" lub „korbolem". O tej porze roku na Kujawach spożywano nie tylko cmentarne obwarzanki, ale również zupę dyniową z kluseczkami lanymi, a na zimę marynowano ją w kosteczkach.

Niemniej, gdyby cofnąć się w czasie o dokładnie 100 lat, jedyne, co nie zmieniłoby się w wyglądzie toruńskich cmentarzy to one – chryzantemy i tłumy ludzi ciągnących na groby w zadumie. Warto poszperać w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej, dokąd trafiły zdjęcia grobów rodziny Brzezickich ustrojonych na zaduszki – kilka z cmentarza garnizonowego w Toruniu i cmentarza parafialnego w Otłoczynie.

Nasza biblioteka cyfrowa, chociaż Kujawsko-Pomorska, jest jak porządne poleskie bagno. Potrafi wciągnąć bez reszty. Pochłonęła nas i teraz, gdy szukaliśmy w jej zasobach informacji na temat dawnych toruńskich cmentarzy. Wysiłek się pod każdym względem opłacił, bo z archiwalnego morza udało się wyłowić prawdziwą złotą rybkę. W 1937 roku Leon Sobociński, pisarz, etnolog, satyryk i dziennikarz, wybrał się na obchód toruńskich nekropolii, a bardzo ciekawą relacją ozdobił pierwsze listopadowe wydanie „Dnia Pomorskiego". Oto kilka jej fragmentów. Pierwszy dotyczy cmentarza garnizonowego.

„Piękny jest cmentarz wojskowy przy ulicy Grudziądzkiej. Znajduje się tu ładny w pomyśle i wykonaniu pomnik plutonowego 18 pułku uł. ś. p. Gerarda Pająkowskiego, który poległ jako pierwszy żołnierz przy oswobodzeniu Pomorza spod jarzma pruskiego w dniu 18 stycznia 1920 roku. Pomnik ten własnym sumptem wystawili podoficerowie rezerwy koła toruńskiego. W pobliżu tego monumentu-mogiły tych, którzy zmarli śmiercią lotnika. Śmigła samolotu w kształcie krzyża mówią nam, że pod zimną darnią leży duma wojska polskiego, najmłodsze dziecko armii — lotnictwo. Kołyską im przestworza, a jednak łoże śmiertelne mają w ziemi. A tam dalej, w cieniu drzew, w równym szyku w wyprężonym na baczność ordynku, spoczywa piechota, królowa broni. Krzyż im teraz karabinem. A tu w sąsiedztwie żył sąsiad z przedwojennych czasów. Kolega po broni i po krzyżu cmentarnym, a przecież nieprzyjaciel Ojczyzny. Tu leżą „Den Gefallenen des Weltkrieges 1914–1918". Dziś żołnierz polski pielęgnuje groby żołnierzy niemieckich. Co za niepojęta symbolika. Tak zgasić nienawiść doznanych krzywd może tylko cmentarz. Żołnierz polski z równą pieczołowitością dba o groby swoich, jak i obcych. Kto tu bowiem nie leży: I Johannes Carl, Maxy, Ottony i Dymitr Baranow, jeniec rosyjski, Gawril Sadkow, i Michał Bienek, i jakiś nieznany powstaniec Wrangla z numerem działki mogilnej, i Marcin Adamecu jeniec rumuński i gruzin Jerzy Bodgawadze itd.

Cmentarz narodów po wojnie narodów. Mogiła wszystkich spokrewniła. „Śpij spokojnie w polskim grobie. Wszak masz tu bliskich przy sobie!" — czytam nieporadny wiersz polski na mogile rosyjskiego jeńca. Jakżeż gościnne jest polskie żołnierskie serce".

Następnie Sobociński odwiedził „Gapiak", czyli nowy cmentarz na Mokrem. Ten, który dziś nosi imię Ofiar II wojny światowej. Najwyraźniej nie wiedział o tym, że pierwszy cmentarz Mokrego, założony na początku XIX wieku, znajdował się w rejonie ul. Staszica i został w latach 20. splantowany. Pomylił się więc pisząc, że nekropolia przy Grudziądzkiej ma 150 lat. Zwiedzając cmentarz odnotował jednak grób zabójcy listonosza Adama Rypińskiego. Zbrodnia z 1933 roku wzbudziła w całej Polsce zainteresowanie równe głośnej sprawie Gorgonowej. My również przypominaliśmy ją kilka razy, docierając aż do wyroku na mordercy. Przypuszczaliśmy, że spoczął on na „Gapiaku", a teraz już mamy pewność. Poza tym wygląda na to, że na cmentarzu komunalnym pochowano straconego w 1934 roku szpiegującego dla Niemców Józefa Gryfa-Czajkowskiego. „Cmentarz miejski na ulicy Grudziądzkiej. Istnieje już lat 150. Najmiłosierniejszy to cmentarz. Przyjmuje wszystkich bez względu na wyznanie, narodowość (oprócz niechrześcijan) oraz rodzaj śmierci. I zbrodniarze i samobójcy i nieznani włóczędzy zmarli gdzieś pod płotem. Pod płotem są też pochowani. Kosmopolityczny tu cmentarz: Rosjanie, Rusini, Cyganie, jacyś starokatolicy, ewangelicy, Gruzini i tylu, tylu innych. Oto widzę dwie mogiły kochanków. Tragedia. Dalej szpieg stracony, na lewo grób zabójcy listonosza. W ten kąt zapadły cmentarza rzadko kto przychodzi. Raz do roku zabłądzi dziennikarz z obowiązku i pewna, tajemnicza kobieta w żałobie prawie co dzień na grób mordercy przychodzi. Ani to żona, ani krewna. Przychodzi miłość, nie ostudzona nawet zbrodnią. Nikt inny do tych trędowatych nie zawita, do tych kretowisk ludzkiej zbrodni. Grób numer 108 stoi samotny bez krzyża. Jedną swą połową zapada się już w ziemię. Za kilka lat i numer zniknie.

©℗

eprasa.pl 772e394ee6

ZAPROSZENIE

Śpiąca Królewna wraca na afisz Baja Pomorskiego w Toruniu. To opowieść nie tylko dla najmłodszych

Joanna Maciejewska

Na deski Teatru Baj Pomorski wraca „Śpiąca Królewna". Opowieść nie tylko ilustruje baśń braci Grimm. Dotyka także ważnego tematu - lęku przed snem jawiącym się jako coś przerażającego. To baśń pełna symboli, w której coś dla siebie znajdą zarówno dzieci, jak i dorośli.



FOT. OLEK URBAŃSKI

Spektakl „Śpiąca Królewna" miał premierę 19 kwietnia 2026 roku

Ostatnia premiera poprzedniego sezonu - „Śpiąca Królewna" w reżyserii Pawła Paszty - wraca w listopadzie 2026 roku na scenę Baja Pomorskiego w Toruniu.

Są jeszcze bilety na weekend

Przedstawienie oparte na baśni braci Grimm grane będzie od 5 do 8 listopada. Na cztery pierwsze spektakle bilety już się rozeszły, ale wciąż są wolne miejsca na 7 i 8 listopada (godz. 12). Spektakl trwa 50 minut.

W baśniowej krainie widzowie spotkają Króla, Królową i ich córkę Różę. Jej długo wyczekiwanym narodzinom towarzyszyła wielka radość. Szybko została jednak zmącona, bowiem już w dniu pojawienia się na świecie, Królewna dotknięta została klątwą głoszącą, że w dniu piętnastych urodzin ukłuje się wrzecionem i zapadnie w stuletni sen. W całym królestwie spalono wrzeciona, a Róża otrzymała garść nakazów i zakazów. Wszystko po to, by zapobiec spełnieniu nieszczęsnej przepowiedni.

Klątwa musi się wypełnić

Jednak klątwa to klątwa, wróżba musi się wypełnić... I tak też się dzieje! Róża dociera do wieży, w której pewna tajemnicza Staruszka przędzie len. Królewna dotykając wrzeciona rani się w palec i natychmiast upada. Wraz z nią zasypia całe królestwo.

- Czym jednak w swej istocie jest ten sen? Może to po prostu czas dojrzewania, czas nieuchronnej względem wszystkich nas zmiany, której czasami tak bardzo się boimy - czytamy w informacji o spektaklu.

Temat lęku w przedstawieniu

- Dotyczy on przede wszystkim tytułowego snu, który trwać ma aż 100 lat, a zatem stanowi coś niewyobrażalnego, coś bardzo bliskiego śmierci. Odnosić jednak może on się również do choroby bądź też trudnej sytuacji, takiej jak rozwód rodziców czy pierwsza wycieczka na kolonie. Zawsze mamy tu na myśli widmo czegoś, co po prostu nas przeraża – mówi Paweł Paszta, reżyser spektaklu.

Spektakl przeznaczony jest dla widzów od 5. roku życia. To ciekawa propozycja także dla starszych i dorosłych widzów. Kim stanie się Królewna Róża po upływie stu lat? Czy odnajdzie swoje przeznaczenie?

- Śpiąca Królewna to baśń pełna symboli. Inaczej odbierają ją dzieci, a inaczej dorośli. W tym spektaklu każdy znajdzie i zyska coś dla siebie – dodaje Mariusz Wójtowicz, aktor kreujący w przedstawieniu rolę Żaby.

W spektaklu występują lalki bunraku, muppety oraz jawajki.

Przedstawienie zostanie pokazane także w grudniu, a dokładnie 30 grudnia o godz. 12 i godz. 16. Bilety na oba spektakle są dostępne. ©℗

TV TORUŃ

5 LISTOPADA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Radioteleskop - listopad
10.30 Rozmowa dnia
10.45 Serwis sportowy
10.50 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza
11.10 Świat na wyciągnięcie ręki - Cisza pod gwiazdami
11.25 Joga - Krzysztof Dąbrowski (5)
12.00 Powtórka programu
16.00 Magazyn samorządowy (9/26)
16.30 7 dni sportu
16.50 Złote gody - październik (2)
17.10 Biegowe 360
17.25 Świat na wyciągnięcie ręki
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Radioteleskop - listopad
18.15 Rozmowa dnia
18.30 Serwis sportowy
18.35 Nowości na weekend
18.40 Bulwar sztuki - listopad (1)
19.20 Na ratunek zabytkom
19.35 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Radioteleskop - listopad
20.30 Rozmowa dnia
20.45 Serwis sportowy
20.50 Nowości na weekend
20.55 Magazyn samorządowy (9/26)
21.20 Złote gody- październik (2)
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Radioteleskop- listopad
22.15 Rozmowa dnia
22.30 Serwis sportowy
22.35 Nowości na weekend
22.40 Bulwar sztuki- listopad (1)



FOT. TV TORUŃ

Jerzy Rogiewicz na pierwszym planie

Kolejny film z serii „Ludzie Filmu z Kujaw i Pomorza" - tym razem o Jerzym Rogiewiczu.

Jerzy Rogiewicz to jeden z najwszechstronniejszych i interesujących muzyków młodego pokolenia, autor muzyki do drugiego sezonu hitu Netflixa „1670". To kompozytor, instrumentalista, grający na perkusji, instrumentach klawiszowych i wibrafonie, swobodnie łączący elementy jazzu, improwizacji, muzyki filmowej i dla dzieci. Urodził się w Bydgoszczy.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997 lub 112**
Straż Pożarna	**998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe	**999 lub 112**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Wod.-Kan.	**994**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53,
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
· nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40
Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8,
tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,
tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS,
tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu,
ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333

INFOLINIA KOLEJOWA

dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

eprasa.pl 772e394ee6

SŁOWNIK PRZYDATNYCH POJĘĆ

„MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI" to wspólna akcja polskich mediów. Biorą w niej udział również portale i gazety Polska Press. Celem akcji jest uświadomienie, w jaki sposób dezinformacja wpływa na nasze życie i jak się przed nią chronić.

DZIŚ RUSZA WSPÓLNA KAMPANIA POLSKICH MEDIÓW

Jak zdemaskować deepfake'a?

Redakcja

Czy wiesz, co to bańka informacyjna, deepfake, fake news? Przygotowaliśmy alfabetyczny słownik, dzięki któremu łatwiej rozszyfrujesz pojęcia dotyczące m.in. sztucznej inteligencji i technik manipulacji.

AI (sztuczna inteligencja) – technologie pozwalające maszynom na analizowanie danych, uczenie się i podejmowanie decyzji. AI może wspomagać lub zastąpić człowieka, np. generując tekst na określony temat.

AGENT WPŁYWU – osoba opłacana przez obce państwo, której celem jest kształtowanie opinii ludzi w sposób niezauważony, zgodnie z góry założonymi celami.

ALGORYTMY MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH – mechanizmy decydujące o tym, jakie treści Ci się wyświetlają. Działają na podstawie Twojej aktywności i preferencji.

BAŃKA INFORMACYJNA – sytuacja, w której użytkownik widzi głównie treści zgodne z jego poglądami, wskutek działania algorytmów i personalizacji. Może prowadzić do zamknięcia się na inne perspektywy.

BOT – zautomatyzowane konto w mediach społecznościowych, które publikuje treści, komentuje lub lajkuje. W kontekście dezinformacji boty rozumiane są głównie jako fałszywe konta, które naśladują ludzkie zachowanie i są wykorzystywane do wzmacniania określonych treści.

CHAOS INFORMACYJNY – sytuacja, w której użytkownik nie jest w stanie odróżnić faktu od opinii oraz prawdy od fałszu. Do chaosu informacyjnego dochodzi wskutek rozpowszechniania informacji zarówno prawdziwych, jak i nieprawdziwych oraz opinii prezentowanych w sposób sensacyjny i emocjonalny.

CHEAP FAKE – zmanipulowane nagranie audio lub wideo stworzone bez użycia zaawansowanej sztucznej inteligencji. Powstaje np. poprzez spowolnienie, przyspieszenie, przycięcie fragmentu, zmianę kolejności scen albo dodanie prostego montażu, który zmienia sens materiału.

CHERRY PICKING – wybieranie tylko tych danych, które wspierają określoną narrację, ignorując fakty, które jej przeczą. Ta technika manipulacji jest często stosowana w debatach politycznych i naukowych.

CLICKBAIT – chwytliwy, często przesadzony lub fałszywy nagłówek, który ma przyciągnąć uwagę i zachęcić do kliknięcia. Treść często nie odpowiada zapowiedzi.

DEEPFAKE – wygenerowany przez AI fałszywy materiał graficzny, audio lub wideo. Może przedstawiać osoby mówiące lub robiące rzeczy, których nigdy nie powiedziały ani nie zrobiły. Ta technika jest trudna do wykrycia i wykorzystywana do manipulowania opinią publiczną.

MEDIA PRZECIW DEZINFORMACJI

DENIALIZM KLIMATYCZNY – negowanie faktów naukowych dotyczących zmiany klimatu, np. poprzez podważanie samego istnienia tej zmiany lub poprzez zaprzeczanie, że jej głównym powodem jest działalność człowieka.

DEZINFORMACJA – celowe rozpowszechnianie fałszywych lub wprowadzających w błąd informacji w celu manipulowania opinią publiczną, wywoływania chaosu lub osiągania określonych korzyści.

DOWÓD ANEGDOTYCZNY – powoływanie się na osobiste doświadczenie, aby podważyć dane statystyczne czy wyniki badań. Przykładem może być twierdzenie, że ktoś zna osobę, która zachorowała po szczepieniu, co ma rzekomo dowodzić, że szczepionki są niebezpieczne.

EFEKT POTWIERDZENIA – skłonność do szukania i wierzenia tylko w te informacje, które potwierdzają nasze wcześniejsze przekonania, ignorując inne dane.

EFEKT UTRZYMUJĄCEGO SIĘ WPŁYWU – psychologiczny efekt, w wyniku którego pamiętamy fałszywą informację, nawet jeśli zapoznaliśmy się z informacją korygującą fałsz.

FACT-CHECKING – proces weryfikacji faktów w celu sprawdzenia wiarygodności informacji. Fact-checkerzy docierają do danych, dokumentów, wypowiedzi specjalistów, by zweryfikować treści pojawiające się w mediach.

FAKE NEWS – fałszywa informacja udostępniona w sieci lub za pośrednictwem mediów tradycyjnych, imitująca informację prawdziwą dla realizacji konkretnego celu, np. rozgłosu, wpływu na decyzje wyborców lub osiągnięcia korzyści finansowych.

FAKT – coś, co faktycznie miało miejsce lub wiadomo, że istniało, co można potwierdzić za pomocą dowodów. Faktem może być zdarzenie lub informacja oparta na rzeczywistych zdarzeniach, a zdarzenia te można zweryfikować, czyli są one potwierdzone dowodami, statystykami itp.

FAKTOID – kłamstwo albo półprawda uznawane za prawdę ze względu na to, że zostało opublikowane w przestrzeni publicznej.

FAŁSZYWA PRZYCZYNA – nieuzasadnione założenie związku przyczynowo-skutkowego między zdarzeniami. Przykładem może być twierdzenie, że szczepionki powodują autyzm, mimo że nie ma na to naukowych dowodów.

FILTR EMOCJONALNY – sformułowania, które wywołują strach, oburzenie, gniew czy złość. Dezinformacja bazuje na emocjach, aby manipulować odbiorcami i skłaniać ich do określonych działań lub przekonań. Przykłady obejmują dramatyczne opisy, przesadzone twierdzenia i wywoływanie paniki.

FRAMING (ramowanie przekazu) – opisanie przez nadawcę informacji tylko niektórych aspektów sprawy, co może prowadzić do świadomego bądź nieświadomego narzucenia interpretacji opisywanych zdarzeń.

HEURYSTYKA DOSTĘPNOŚCI – uleganie treściom, które są łatwo dostępne, popularne lub często powtarzane, co sprawia, że wydają się bardziej prawdziwe.

INFORMACJA – rzetelna wiadomość oparta na faktach, przekazana w sposób obiektywny i zrozumiały.

KOMORA ECHA – utwierdzanie się w dotychczasowych racjach w wyniku wielokrotnego powtarzania tych samych treści w zamkniętym gronie osób i ograniczania poglądów odmiennych, np. w zamkniętych grupach w mediach społecznościowych.

KRYTYCZNE MYŚLENIE – umiejętność samodzielnego, logicznego analizowania informacji, rozpoznawania manipulacji, oceniania źródeł i formułowania wniosków.

MANIPULACJA – celowe działanie, które wywiera wpływ na odbiorcę poprzez wzbudzanie emocji, np. strachu, poczucia winy czy obowiązku. Ofiara manipulacji ulega jej nieświadomie i nie zdaje sobie sprawy z metod manipulacji, które są wobec niej stosowane.

MALINFORMACJA – wykorzystanie informacji prawdziwej, ale z intencją wyrządzenia szkody. Przykładem takiej sytuacji było zhakowanie i upublicznienie przez Rosjan treści maili sztabu wyborczego Hillary Clinton w celu zaszkodzenia wizerunkowi kandydatki Partii Demokratycznej.

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE – środki przekazu wykorzystujące technologie internetowe i mobilne, które pozwalają na komunikację na dowolną skalę. W odróżnieniu od tradycyjnych mediów (np. telewizji czy radia) nie tylko umożliwiają odbiór wiadomości, ale też dwukierunkową komunikację, np. w komentarzach.

MISINFORMACJA – inaczej dezinformacja nieintencjonalna. Jest to treść nieprawdziwa, ale tworzona i rozpowszechniana bez zamiaru wyrządzenia szkody. Treść taką zwykle udostępniają internauci po powierzchownym tylko zapoznaniu się z nią.

NARRACJA ALTERNATYWNA – fałszywa wersja rzeczywistości, często przedstawiana jako „prawda ukrywana przed społeczeństwem". Podstawa wielu teorii spiskowych.

ODWROTNE WYSZUKIWANIE OBRAZU – technika sprawdzania autentyczności zdjęć, umożliwia znalezienie oryginalnego źródła grafiki i wcześniejszego kontekstu jej użycia.

PODSZYWANIE – wykorzystywanie czyjegoś wizerunku i autorytetu do szerzenia szkodliwych treści. Np. fałszywe konta w mediach społecznościowych, fałszywe cytaty przypisywane znanym osobom lub tworzenie fikcyjnych ekspertów, aby nadać wiarygodność dezinformacji.

PREBUNKING – sposób zapobiegania dezinformacji, zanim jeszcze się ona upowszechni. Takie podejścia prewencyjne, które mają miejsce, zanim ludzie się zetkną z fałszywymi treściami, nazywamy również „prewencyjnym obalaniem".

PROPAGANDA – natarczywe działanie za pośrednictwem środków masowego przekazu w celu wywarcia wpływu na poglądy i zachowania całej zbiorowości. Posługuje się technikami perswazji i manipulacji. Często także odwołuje się do emocji odbiorców. Wykorzystuje jedynie te informacje, które służą jej celom, pomijając inne.

TECHNIKA CIĄGŁEGO POWTARZANIA – wielokrotne powtarzanie informacji, aby zwiększyć jej wiarygodność.Twórcy dezinformacji aktywnie rozpowszechniają wiadomości w sposób powtarzalny, co zwiększa postrzeganie, że inni uważają je za prawdziwe.

TROLLE – prawdziwi użytkownicy w mediach społecznościowych, którzy zamieszczają prowokacyjne treści. Swoją aktywnością prowokują konflikty, podziały, potęgują chaos i zamieszanie oraz zaburzają rzeczową dyskusję. Mogą działać w sposób zorganizowany, w ramach tzw. farm trolli.

ZMANIPULOWANY KONTEKST – użycie prawdziwej treści (np. zdjęcia), ale w fałszywym opisie, by zmienić znaczenie lub wprowadzić w błąd.

ŹRÓDŁO INFORMACJI – miejsce lub osoba, od której pochodzi dana informacja. Rzetelne źródła podają autora, datę, kontekst i są znane z wiarygodności.

Źródła: swiadomyobywatel.org.pl, uci.usz.edu.pl, demagog.org.pl

eprasa.pl 772e394ee6

FOKUS

• **Ponad 2,4 mld transakcji Blik** wykonali od początku roku Polacy. W samym III kwartale było ich 822 mln na 131,8 mld zł

RADA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

Posiedzenie RBN: amerykańskie bazy, strategia bezpieczeństwa i spór o TK

Posiedzenie RBN zwołane zostało przez prezydenta Karola Nawrockiego w celu omówienia m.in. sytuacji bezpieczeństwa Polski oraz kwestii amerykańskiej bazy. Była też mowa o TK

oprac. Anna Nagel

Przed posiedzeniem prezydent nawiązał też do sytuacji wokół Trybunału Konstytucyjnego. Po posiedzeniu akcentował, że nie ma bezpieczeństwa zewnętrznego bez wewnętrznego, a brak stabilności wewnętrznej nie może wpływać na ochronę obywateli.

Posiedzenie rozpoczęło się we wtorek o godzinie 15, a zakończyło po godz. 20. W Radzie – poza prezydentem i ministrami z KPRP i BBN – wzięli udział m.in. premier Donald Tusk, szefowie MSZ, MON i MSWiA, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, a także marszałkowie Sejmu i Senatu oraz liderzy wszystkich klubów i kół w Sejmie.

Otwierając posiedzenie Rady, prezydent Nawrocki powiedział, że przedmiotem spotkania „miały być w założeniu przede wszystkim stan i przyszłość polskiego bezpieczeństwa, w tym także strategiczne znaczenie całej obecności wojsk Stanów Zjednoczonych na terytorium Rzeczpospolitej". Dodał, że „to sprawy najwyższej wagi państwowej" i że te sprawy wymagają odpowiedzialności i współdziałania wszystkich najważniejszych instytucji państwa.

– Jednak działania rządu, na czele z premierem Donaldem Tuskiem, z ostatniego piątku sprawiły, że spotykamy się dziś w okolicznościach dotąd niespotykanych, w sytuacji poważnego kryzysu konstytucyjnego, wobec czego nie możemy przejść dzisiaj obojętnie – powiedział Nawrocki.



FOT. RADEK PIETRUSZKA

Prezydent RP zwołał posiedzenie RBN dotyczące m.in. obecności wojsk amerykańskich w Polsce. Obecny był m.in. Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej

Jak dodał, mamy do czynienia z sytuacją, „w której uzasadnione są najpoważniejsze zarzuty dotyczące nielegalności działań podejmowanych przez rząd wobec TK".

– Podczas posiedzenia RBN zawsze to tylko prezydent zabiera publicznie głos, a następnie obrady są zamykane dla mediów – komentował później premier. Dodał, że gdyby miał możliwość publicznego zabrania głosu, „pewnie byłoby ciekawej". – Odpowiedziałem panu prezydentowi na to jego pierwsze wystąpienie, chyba niepotrzebnie konfrontacyjne. Powiedziałem, że było w mojej ocenie bardzo interesujące z jedną małą wadą: że nie miało nic wspólnego z rzeczywistością – stwierdził Tusk.

Premier zaznaczył po posiedzeniu RBN, że razem z prezydentem powinni na stałe pracować na rzecz bezpieczeństwa Polski. Zapowiadając spotkanie z prezydentem w cztery oczy, powiedział, że spróbują wspólnie poszukać „może jakichś rozwiązań na przyszłość, które uchronią Polskę przed jakimiś wstrząsami politycznymi". Zapytany o termin spotkania z prezydentem Tusk zapowiedział, że nie zostanie on ujawniony mediom. – Chcemy rozmawiać w cztery oczy bez tej presji, politycznej nerwówki. Czasami taka rozmowa twarzą w twarz, w spokoju, przynosi pewne rozwiązania – dodał. „Idzie ku dobremu" – ocenił późnym wieczorem na X Tusk.

Innego zdania był Jarosław Kaczyński, który napisał: „Niestety, nic nie idzie ku dobremu".

Po posiedzeniu RBN wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zaznaczył na X, że „stała baza wojsk USA w Polsce to cel, nad którym pracujemy od miesięcy", a posiedzenie RBN potwierdziło, że to „nasz wspólny priorytet". „Rozmawialiśmy też o sporze wokół Trybunału Konstytucyjnego. Potrzebujemy uspokojenia sytuacji i poszanowania prawa. Polityczne różnice nie mogą utrudniać współpracy na rzecz bezpieczeństwa" - podkreślił Kosiniak-Kamysz.

PAP

PROKURATURA

CBA zatrzymało 25 osób ws. Elektrowni Ostrołęka

oprac. Jan Nowaczyk

Na polecenie prokuratora Prokuratury Regionalnej w Białymstoku agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali 25 osób w sprawie Elektrowni Ostrołęka.

„Śledztwo obejmujące lata 2018-2019 dotyczy działania na szkodę spółek Elektrownia Ostrołęka, Enea SA oraz Energa SA" – poinformował wczoraj na X minister, koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

Minister podał też, że oszacowano, iż wyrządzona szkoda majątkowa wielkich rozmiarów przekracza miliard złotych. Czynności z udziałem zatrzymanych – przeszukania i zabezpieczanie materiałów dowodowych – prowadzone są w 30 miejscach na terenie 11 województw.

Wcześniej w TVN24 Siemoniak przekazał, że „sprawa ma charakter bardzo rozwojowy". – Zaczynamy tę sprawę bardzo aktywnie wyjaśniać i będzie to ogromne śledztwo. Dzisiaj machina ruszyła – powiedział.

PAP

WARSZAWA

Premierzy o współpracy Polski i Czech

oprac. Anna Nagel

Premier Donald Tusk podkreślił po spotkaniu z premierem Czech Andrejem Babiszem, że współpraca obu krajów jest elementem stabilizującym dla regionu.

Podczas wspólnej konferencji prasowej szef polskiego rządu zaznaczył, że dotychczasowa współpraca Polski i Czech jest solidnym fundamentem na przyszłość i istotnym, stabilizującym elementem dla całego regionu. Przypomniał o odnowieniu współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Zwrócił też uwagę, że Czechy są drugim najważniejszym partnerem eksportowym dla Polski.

Nawiązał ponadto do współdziałania obu krajów w sprawie przyszłego wieloletniego budżetu unijnego oraz kwestii systemów handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych ETS i ETS2. Oświadczył, że Polska i Czechy mają wspólne stanowisko w sprawach bezpieczeństwa, walki z aktami sabotażu i dywersji oraz nielegalną imigracją. **PAP**

KRÓTKO

Warszawa

Prezydent podpisał ważną ustawę

Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę w sprawie ratyfikacji polsko-brytyjskiego Traktatu o partnerstwie w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności. Do wejścia Traktatu w życie potrzebna jest jeszcze ratyfikacja przez prezydenta i wymiana notyfikacji z Londynem.
Traktat obejmuje współpracę m.in. w dziedzinie obronności, przemysłu zbrojeniowego, cyberbezpieczeństwa oraz bezpieczeństwa gospodarczego i energetycznego.

Lubelskie

Policja rozbiła grupę handlarzy narkotyków

– Ośmiu mieszkańców woj. lubelskiego zostało aresztowanych pod zarzutami handlu narkotykami w znacznych ilościach – mówi rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Policja wykryła u nich ok. 100 kg narkotyków o wartości ok. 5 mln zł. Część podejrzanych jest powiązana ze środowiskiem pseudokibiców.Śledczy podkreślają, że sprawa ma charakter rozwojowy. Za zarzucane podejrzanym czyny grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Warszawa

XIII Międzynarodowy Festiwal Paderewskiego

Przez osiem dni Warszawa stanie się miejscem muzycznej celebracji twórczości Ignacego Jana Paderewskiego oraz najważniejszych dzieł światowej klasyki. Na festiwalowych scenach podczas dziewięciu koncertów spotkają się uznani artyści oraz młode talenty z Polski i zagranicy, wśród nich m.in. Grażyna Auguścik, Paweł Gusnar, Bartłomiej Nizioł, Yehuda Prokopowicz, Hyuk Lee, Aleksandra Świgut oraz Julia Kociuban. PAP



FOT. PREZYDENT.PL

Po wyborach połówkowych, które zmieniają układ sił w USA, Polska będzie kontynuować dobrą współpracę ze Stanami, bo jest to we wspólnym interesie obu krajów

MARCIN PRZYDACZ
szef Biura Polityki Międzynarodowej

eprasa.pl 772e394ee6

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Majka wróciła z synkiem do domu. Nie wytrzymała, bo sama zajmuje się dzieckiem, Dawid pracuje, babcia zajęta jest swoim życiem. A ona chce uczyć się do matury. Ale tymczasem ponadrabia spotkania towarzyskie, więc Zygim musi zająć się Maciek.

Zyta spotyka w szpitalu Tadeusza z Zuzą, ojciec jest na rehabilitacji. Szymon podsłuchuje ich rozmowę i opatrznie ją rozumie. Od razu alarmuje Zytę, bo czuje się za nią odpowiedzialny. Zyta jest zaniepokojona tym, co usłyszała od salowego. Wieczorem spotyka się z ojcem i Zuzanną w ich domu w Ojcowie. Marta i Tomek powoli przygotowują się do ślubu, ale Marta widzi, że to nie jest ten moment. Proponuje Tomkowi, żeby przełożyli ślub...

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Emilka zaczyna niebezpiecznie zbliżać się do dna. Budzi się skacowana, spóźnia do pracy, symuluje chorobę, a gdy Jurek odsyła ją do domu – „kuruje się" winem. Śmiałek, który zauważa u córki butelkę, bez ogródek uświadamia jej, że jest na prostej drodze do zatracenia. Tylko czy Emilka go usłucha?

Natomiast Marta spotyka się z Łukaszem, żeby podziękować za rozkręcenie zbiórki. Dzięki jego pomocy mają już ponad 70% kwoty, a wraz z nią rosną szanse Szymona na przeżycie. Czy jednak dostrzeże, że Łukasz nie zrobił tego z dobroci serca, ale z miłości do niej? Tymczasem Paweł dostaje propozycję nie do odrzucenia. Gdy nie wraca na noc, Janek zaczyna się poważnie martwić.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN



Iga i Sławek są pod wrażeniem umiejętności i poświęcenia Piotra, któremu udaje się nawiązać kontakt z pedofilem. Kilian – jako Stefanek – umawia się z „Dorką" w parku. Tam policjanci dopadają i aresztują mężczyznę. Podczas przesłuchania pedofil wyraźnie drwi sobie z policjantów – Piotr nie wytrzymuje i wali zboczeńca w twarz!

Lwa czeka ostra rywalizacja z Orianą?! Nalepę wzywa dyrektorka – proponuje, by kandydował na jej zastępcę. Lew się waha... Weronika czuje napięcie między ukochanym a jego dawną miłością – niespodziewanie zaprasza lekarkę na kolację. Podczas niej okazuje się, że między Warską i Nalepą iskrzy od rywalizacji i złośliwości! Kiedy Lew dowiaduje się, że Oriana będzie startować na stanowisko wicedyrektora, udaje że on też jest zdecydowany. Po powrocie do domu harda Warska całkowicie się rozsypuje...

G. 21:40

ZDRADA

Polsat



Elizę budzi w środku nocy telefon z alarmującą informacją o Marku. Kobieta nie może się dodzwonić do rodziny, mąż śpi u kochanki a jej ojciec, zajęty kombinacjami, jak wyciągnąć Bartka z aresztu, po prostu lekceważy telefon od córki. Wszyscy o tym, że Marek walczy o życie, dowiedzą się dopiero rano. Tymczasem stan Marka jest krytyczny. Lekarze nie wiedzą, czy z tego wyjdzie. Chłopak wykonując zadanie dla dziadka, mógł stracić życie.

Hubert spędza noc, zastanawiając się z Joachimem, nad losem Pawła swojego wieloletniego zaufanego adwokata, a na dodatek zięcia. Te fakty przestają mieć już jednak znaczenie, bo Paweł przecież porzucił Elizę, a Hubertowi powiedział, że chce zakończyć z nim współpracę. Hubert podejmuje decyzję, której nigdy wcześniej by nie podjął. Patryk zaczyna realizować swój sekretny plan. Ma pomysł na zakończenie śledztwa, musi tylko przekonać do niego swojego szefa. Reszta będzie formalnością. Krytyczny stan Marka w szpitalu zbliża Elizę i Pawła do siebie.



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Hubert i Asia nie ustają w wysiłkach, by nakłonić Adama do podjęcia leczenia w zamkniętym ośrodku terapii uzależnień. Mężczyzna jednak uparcie odrzuca pomoc i uświadamia Pyrkom niewygodną prawdę: jeśli opuści lokum, bezwzględna Lucyna może sprowadzić do ich domu kogoś znacznie gorszego.

W tym samym czasie Broda z niesłabnącym zapałem deklaruje gotowość do obrony klanu Rawiczów, a nawet chęć stanięcia na jego czele, mimo że Natalia robi wszystko, by ostudzić jego zapędy. Równolegle w Restobarze kucharz z całego serca kibicuje Żabci, gdy dowiaduje się, że jego przyjaciółka wybiera się na pierwszą randkę. Tymczasem Weronika, przełamując wcześniejsze obawy, z determinacją przystępuje do tworzenia nowej redakcji. W „Szoku" w poważne tarapaty wpada z kolei Radomir.

eprasa.pl 772e394ee6

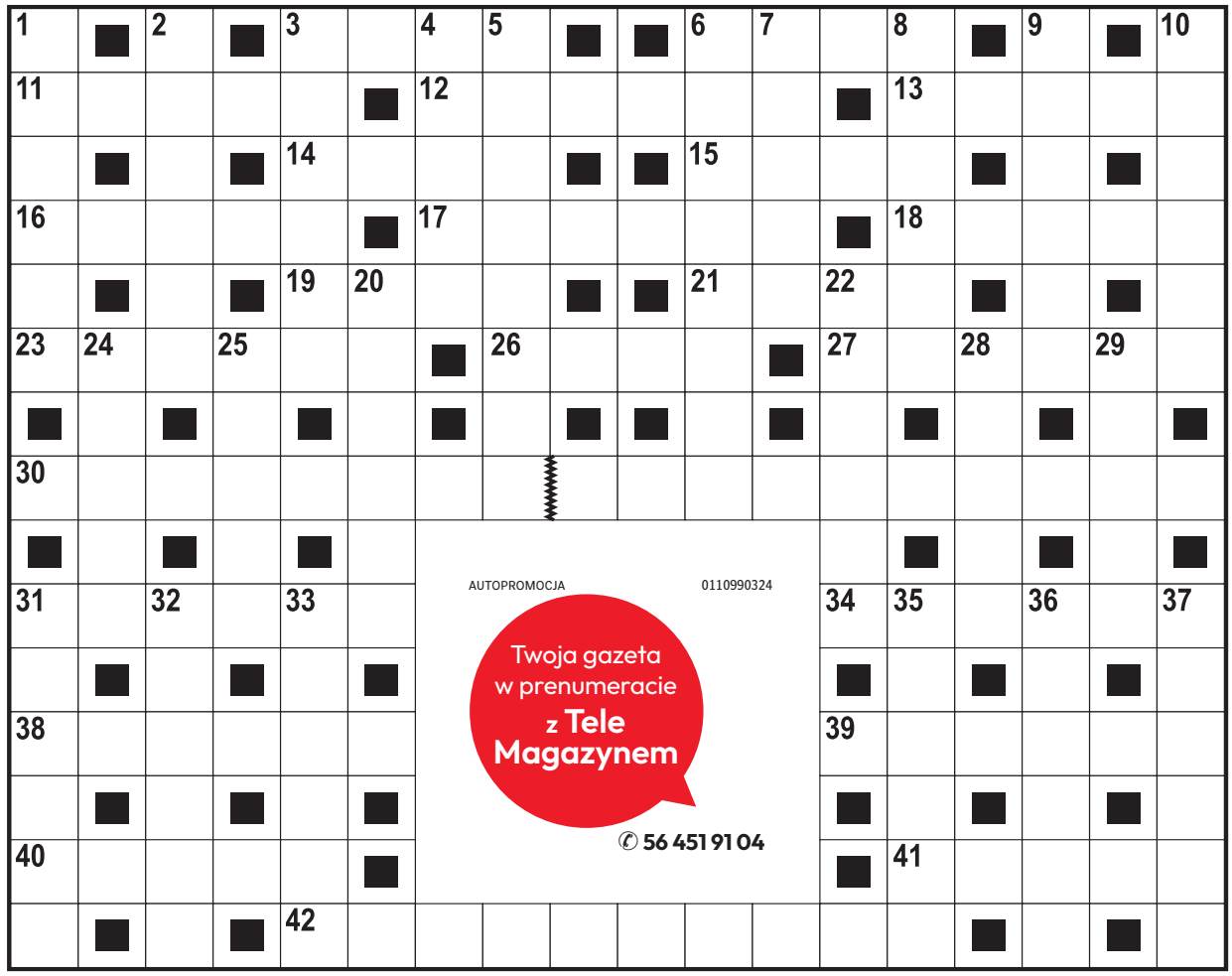
KRZYŻÓWKA NR 172

Poziomo:

3) niemiecki tytuł arystokratyczny,
6) słowiański demon zła,
11) dojrzewa na zagonie,
12) ser owczy o ostrym smaku,
13) kruche ciasto z nadzieniem,
14) dawny styl pływacki,
15) popularne duńskie klocki,
16) azjatycki pieprz do żucia,
17) ciekły węglowodór aromatyczny,
18) namiot z mongolskiego stepu,
19) muzealny eksponat,
21) skandynawski mit,
23) poetycki strumień, ruczaj,
26) drobno pokruszony węgiel,
27) ustawiane wzdłuż autostrady,
30) katolickie pismo społeczno-kulturalne,
31) ptak z rzędu kuraków,
34) ostrze w sieczkarni,
38) słodki trunek, np. malibu,
39) wytwarza ciąg powietrza,
40) wojskowa trąba sygnalizacyjna,
41) Jerzy, aktor z serialu „Złotopolscy”,
42) droga łącząca Kraków z rodzinnym miastem Wojciecha Fortuny.

Pionowo:

1) święty, siódmy dzień tygodnia w judaizmie,
2) mocne, ciemne piwo,
3) bada skorupę ziemską,
4) gatunek palmy z Filipin,
5) potrawa śledziowo-ziemniaczana,
6) imię autora powieści „Faraon”,
7) imię odtwórczyni roli kobiety pracującej w „Czterdziestolatku”,
8) sztaluga w pracowni malarza,
9) wielka równina stepowa w Ameryce Północnej,
10) uczniowska laba,
20) kobiecy notesik balowy,
22) gorące źródło w parku Yellowstone,
24) pas lasu wycięty w drzewostanie,
25) porozumienie kończące spór,
28) dowodzą słuszności poglądu,
29) „Wojownicze żółwie …”, film akcji,
31) dodatkowe obciążenie statku,
32) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
33) australijski ssak z rzędu torbaczy,
35) komedia Aleksandra Fredry z Cześnikiem Raptusiewiczem,
36) ścienne z kukułką i wahadłem,
37) litera w alfabecie Morse’a.

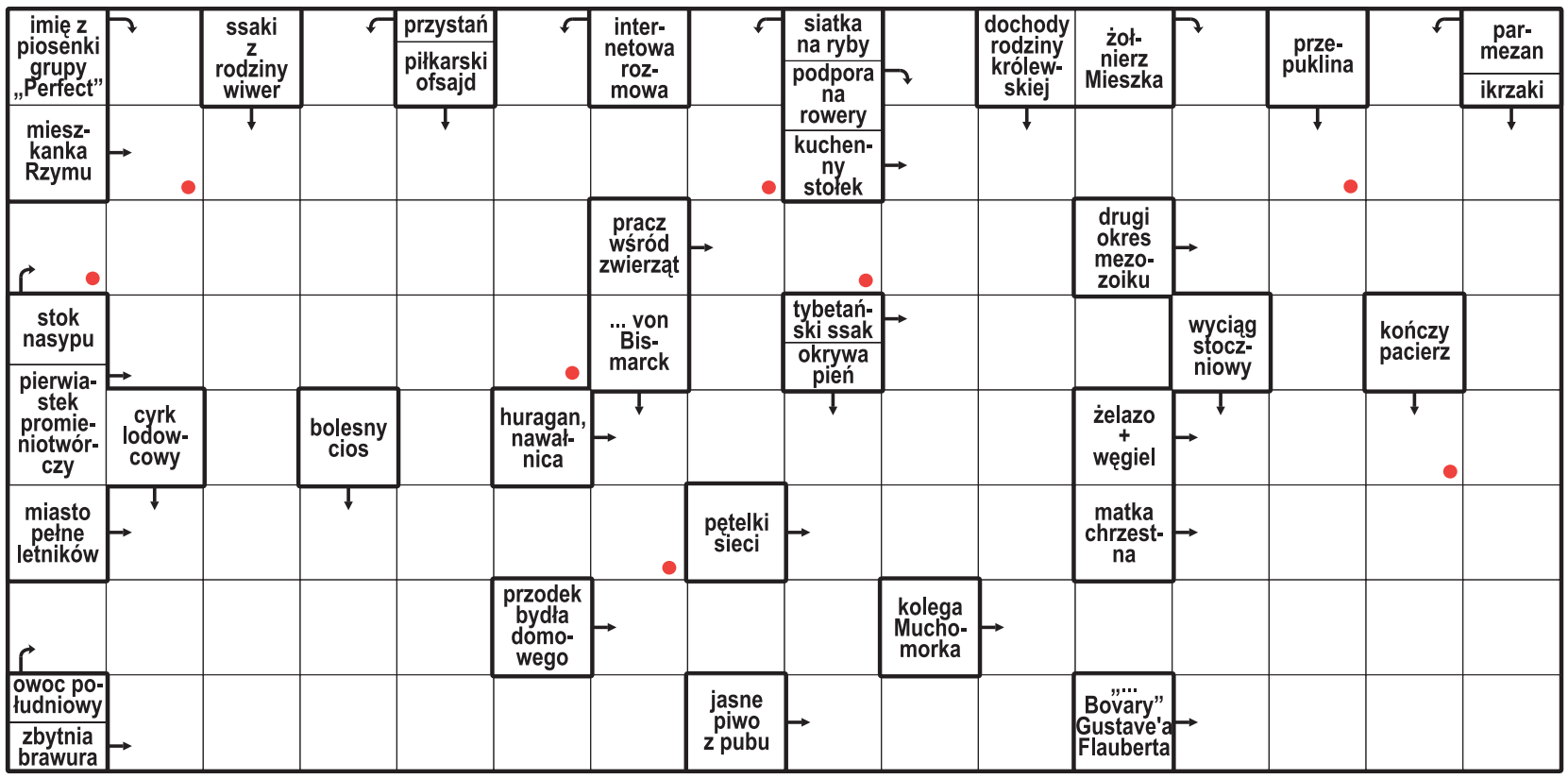


AUTOPROMOCJA 0110990324
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 56 451 91 04

ROZWIĄZANIE NR 171

J	■	K	■	B	A	C	H	■	■	K	E	K	S	■	W	■	R	
A	G	U	T	I	■	H	O	R	R	O	R	■	T	E	I	N	A	
C	■	B	■	E	V	A	N	■	■	M	Y	T	O	■	E	■	T	
O	B	I	A	D	■	T	O	B	R	U	K	■	J	U	R	O	R	
B	■	C	■	A	W	A	L	■	■	N	A	W	A	■	S	■	A	
S	T	A	W	K	A	■	U	L	G	A	■	I	K	R	Z	A	K	
■	O	■	A	■	R	■	L	■	■	R	■	T	■	I	■	G	■	
E	P	I	F	A	N	I	U	S	Z	D	R	O	W	N	I	A	K	
■	A	■	E	■	I							L	■	G	■	P	■	
S	Z	A	L	I	K							D	W	O	R	E	K	
Ę	■	N	■	R	■							■	O	■	Y	■	R	
D	A	K	T	Y	L							U	J	Ś	C	I	E	
Z	■	A	■	S	■							■	Ł	■	E	■	S	
I	G	R	C	E	■							■	O	B	R	O	K	
A	■	A	■	K	A	Ł	A	M	A	R	Z	Y	K	■	Z	■	A	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: WARSZTAT.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważny krok otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny radzi słuchać intuicji i unikać sporów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość pomoże rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dziś mówi, że ucieszy to nie tylko Ciebie.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa przyniesie inspirację i dobre wieści. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje notować pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliska osoba okaże wsparcie. Horoskop dzienny podpowiada, aby odwzajemnić ten gest z nawiązką.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś radzi wykorzystać szansę na rozwój.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek da Ci przewagę. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje skupić się na detalach i działać mądrze.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach poprawi nastrój. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś radzi nie odkładać ważnych decyzji.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe spotkanie wniesie entuzjazm. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje korzystać z okazji bez zwłoki.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Systematyczność przyniesie efekty. Horoskop dzienny radzi cierpliwie realizować kolejne zadania.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowy pomysł zwróci uwagę innych. Horoskop na dziś mówi, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże dostrzec ważny sygnał. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zaufać sercu.

eprasa.pl 772e394ee6

PO STRONIE SENIORA

ŚWIADCZENIA

Emerytura pomostowa z ZUS. Komu przysługuje, na jakich zasadach oraz kiedy można ją zawiesić

Emerytura pomostowa przysługuje osobom wykonującym pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Ustawa jasno określa zawody uprawniające do tego świadczenia. Wyjaśniamy jego zasady

Małgorzata Stempinska

Emerytura pomostowa to świadczenie dla osób, które ze względu na rodzaj wykonywanej pracy mogą przejść na emeryturę wcześniej, zanim osiągną powszechny wiek emerytalny. Jest finansowana ze składek na Fundusz Emerytur Pomostowych (FEP) oraz z dotacji z budżetu państwa. Składki na FEP opłacają pracodawcy za pracowników wykonujących prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze.

Kto może otrzymać emeryturę pomostową

Emerytura pomostowa na ogólnych zasadach przysługuje osobie, która łącznie spełnia następujące warunki:

- urodziła się po 31 grudnia 1948 roku;
- ma co najmniej 15 lat stażu pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze;
- ukończyła co najmniej 55 lat – w przypadku kobiet albo 60 lat – w przypadku mężczyzn;
- ma staż ubezpieczeniowy, czyli sumę okresów składkowych i nieskładkowych, wynoszący co najmniej 20 lat dla kobiet albo 25 lat dla mężczyzn;
- po 31 grudnia 2008 roku wykonywała pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy o emeryturach pomostowych.

Prawo do emerytury pomostowej przysługuje również osobie, która nie wykonywała pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze po 31 grudnia 2008 roku:

- posiadała na dzień 1 stycznia 2009 roku wymagany co najmniej 15-letni okres takiej pracy, określonej w załącznikach do ustawy o emeryturach pomostowych;
- spełniła pozostałe warunki wymagane do przyznania świadczenia.

Szczegółowe warunki niezbędne do uzyskania prawa do emerytury pomostowej zależą od rodzaju wykonywanej pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Warunki te są wymienione w art. 4-11 Ustawy o emeryturach pomostowych. Inne warunki stażowe i wiekowe musi spełnić np. kierowca autobusu w transporcie publicznym, a inne członek zawodowych ekip ratownictwa górskiego, aby uzyskać prawo do emerytury pomostowej.



FOT. FREEPIK.COM

Do prac o szczególnym charakterze, uprawniających do emerytury pomostowej, zalicza się m.in. prace maszynistów pojazdów trakcyjnych, kierowców pojazdów uprzywilejowanych czy operatorów żurawi wieżowych, a także członków zespołów ratownictwa medycznego

– W niektórych przypadkach emerytura pomostowa może przysługiwać przed ukończeniem 55. lub 60. roku życia i przy stażu krótszym niż 15 lat, m.in. osobom pracującym w powietrzu jako personel pokładowy, pilot lub instruktor, ratownikom górskim czy pracownikom górnictwa – wyjaśnia Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Jakie zawody dają prawo do „pomostówki"

Krystyna Michałek wyjaśnia, czym są prace w szczególnych warunkach oraz prace o szczególnym charakterze.

Otóż prace w szczególnych warunkach to prace związane z czynnikami ryzyka, które z dużym prawdopodobieństwem mogą z czasem prowadzić do trwałego pogorszenia stanu zdrowia. Są wykonywane w trudnych warunkach środowiska pracy, związanych z działaniem sił natury lub procesami technologicznymi. Mimo stosowania środków profilaktycznych wymagają od pracowników sprawności, która wraz z wiekiem stopniowo się zmniejsza. W efekcie wykonywanie dotychczasowych obowiązków może stać się trudne jeszcze przed osiągnięciem wieku emerytalnego.

Przykłady takich prac to m.in.:

- prace pod ziemią;
- prace na wodzie i pod wodą;
- prace w powietrzu;
- prace w warunkach gorącego lub zimnego mikroklimatu;
- bardzo ciężkie prace fizyczne;
- prace w warunkach podwyższonego ciśnienia atmosferycznego;
- ciężkie prace fizyczne związane z bardzo dużym obciążeniem statycznym, np.: prace rybaków morskich, prace w powietrzu wykonywane przez personel pokładowy statków powietrznych itp.

Z kolei prace o szczególnym charakterze wymagają wyjątkowej sprawności psychofizycznej i dużej odpowiedzialności. Wraz z wiekiem sprawność ta może się obniżać, a dalsze wykonywanie takich obowiązków może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, w tym zdrowiu lub życiu innych osób. Do tej grupy należą m.in. prace maszynistów pojazdów trakcyjnych, kierowców pojazdów uprzywilejowanych, operatorów żurawi wieżowych (wymagających uprawnień kategorii IŻ lub równorzędnych) i dźwignic portowych, a także członków zespołów ratownictwa medycznego – wymienia Krystyna Michałek.

Jak ZUS wylicza emeryturę pomostową

Wysokość emerytury pomostowej ZUS ustala podobnie jak wysokość nowej emerytury. Zawsze jednak przyjmuje się średnie dalsze trwanie życia dla osób w wieku 60 lat, bez względu na to, kiedy ubezpieczony faktycznie przeszedł na tę emeryturę.

Prawo do emerytury pomostowej ustaje dzień przed uzyskaniem przez ubezpieczonego prawa do emerytury powszechnej.

– Osoba, która zastanawia się nad przejściem na emeryturę pomostową, może wcześniej sprawdzić jej przewidywaną wysokość. Doradca emerytalny w ZUS może ją wyliczyć przy użyciu kalkulatora – zaznacza Krystyna Michałek.

Kwota emerytury pomostowej nie może być niższa niż kwota gwarantowanej minimalnej emerytury, tj. 1978,49 zł brutto zł (do 29 lutego 2027 roku). Przeciętna emerytura pomostowa w grudniu 2025 roku wynosiła 5457,31 zł brutto, natomiast w sierpniu 2026 roku wzrosła do 6013,63 zł brutto, czyli o ponad 556 zł.

Kiedy ZUS zawiesi „pomostówkę"

Co ważne, od stycznia 2024 roku zmieniły się zasady zawieszania prawa do emerytury pomostowej.

Świadczenie zostanie zawieszone bez względu na wysokość dodatkowego przychodu, jeśli uprawniona do niego osoba podejmie pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze nie tylko na podstawie umowy o pracę, lecz także umowy cywilnoprawnej, do której zaliczamy umowę zlecenia.

Kiedy rekompensata dla osób, które nie skorzystały z wcześniejszej emerytury

Rekompensata nie jest odrębnym świadczeniem pieniężnym. Stanowi dodatek do kapitału początkowego i razem z nim podlega waloryzacji. W efekcie zwiększa podstawę obliczenia emerytury i wpływa na wysokość świadczenia.

Rekompensata jest formą odszkodowania za utratę prawa do wcześniejszej emerytury z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Przysługuje osobom, które nie mają ustalonego prawomocną decyzją prawa do emerytury wcześniejszej, w tym do pomostowej.

Rekompensata przysługuje osobie, która:

- przed 1 stycznia 2009 roku wykonywała pracę w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze stale i w pełnym wymiarze czasu pracy przez co najmniej 15 lat;
- nie ma ustalonego prawa do wcześniejszej emerytury, np. na podstawie Karty Nauczyciela, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego ani emerytury pomostowej;
- wystąpi z wnioskiem o emeryturę po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego, czyli 60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn;
- dołączy do wniosku świadectwo pracy lub zaświadczenie potwierdzające wykonywanie pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze.

– Wysokość rekompensaty ustalana jest indywidualnie przez ZUS i zależy od takich czynników, jak: ogólny staż pracy, liczba przepracowanych lat w szczególnym charakterze, obniżony wiek emerytalny i wiek osoby ubiegającej się o rekompensatę na 31 grudnia 2008 roku – podsumowuje Krystyna Michałek. ©℗

eprasa.pl 772e394ee6

ŚWIADCZENIA

Jakie błędy najczęściej pojawiają się we wnioskach o rentę wdowią? Przeczytaj i ich nie popełniaj

Choć o rentę wdowią można starać się od 1 stycznia 2025 roku, we wnioskach wciąż pojawiają się błędy. Podajemy te, które popełniane są najczęściej, i podpowiadamy, jak ich uniknąć. O pomoc zawsze można poprosić doradcę ZUS

Małgorzata Stempinska



FOT. FREEPIK.COM

Osoby potrzebujące wsparcia w wypełnieniu wniosku mogą liczyć na pomoc pracowników ZUS-u. Dzięki temu wiele wątpliwości można od razu wyjaśnić. Podczas wizyty w placówce pracownik zapyta m.in. o numer PESEL i datę śmierci współmałżonka, po którym przysługuje renta rodzinna, a także o wspólność małżeńską, czyli czy prowadzone było wspólne gospodarstwo domowe, czy małżonkowie wspólnie zamieszkiwali lub łączyły ich inne więzy

Renta wdowia to połączenie wypłaty własnego świadczenia emerytalno-rentowego, takiego jak emerytura, z rentą rodzinną po zmarłym małżonku. Można wybrać jeden z dwóch wariantów:

- 100 proc. własnego świadczenia i 15 proc. renty rodzinnej albo
- 100 proc. renty rodzinnej i 15 proc. własnego świadczenia,

przy czym renta rodzinna dla jednej osoby wynosi 85 proc. świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu małżonkowi.

Można wybrać, które świadczenie będzie wypłacane w całości, a które w części – tak,aby było to dla nas korzystniejsze. Osoba składająca wniosek może też we wniosku zaznaczyć, aby wyboru najkorzystniejszego wariantu wypłaty dokonał ZUS.

Od 1 stycznia 2027 roku wysokość drugiego świadczenia wzrośnie z 15 do 25 proc.

Oto najczęstsze błędy we wnioskach o rentę wdowią

Często popełnianym błędem jest niewłaściwe wypełnienie rubryk na stronie 3 wniosku, w sekcji dotyczącej oświadczenia wnioskodawcy. Wdowy lub wdowcy zaznaczają odpowiedź „nie" w odniesieniu do informacji „mam przyznane inne świadczenie lub mam złożony wniosek o inne świadczenie i oczekuję na decyzję w tej sprawie". W tym pytaniu klient informuje, czy przysługuje mu inne świadczenie, takie jak emerytura, z którego nie korzysta, ponieważ zdecydował się na rentę rodzinną jako korzystniejsze rozwiązanie. Może się również zdarzyć, że klient ma przyznaną rentę rodzinną, która jest jednak zawieszona z powodu otrzymywania wyższej emerytury. – Jeśli wdowa lub wdowiec ma już ustalone prawo do swojej emerytury lub renty rodzinnej po zmarłym małżonku, ale jedno z tych świadczeń zostało zawieszone, należy zaznaczyć odpowiedź „tak". Taką samą odpowiedź należy również wybrać w przypadku, gdy wniosek o przyznanie drugiego świadczenia został złożony niedawno, a osoba ta nigdy wcześniej się o nie ubiegała – podpowiada Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

W pozycji „mam przyznane inne świadczenie lub mam złożony wniosek o inne świadczenie i oczekuję na decyzję w tej sprawie" wnioskodawcy często pomijają odpowiedź na pytanie dotyczące zagranicznych instytucji, pozostawiając te pola puste. Wypełnienie formularza ERWD w ten sposób może prowadzić do konieczności przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego, co z kolei wydłuży czas rozpatrywania wniosku o świadczenie. Dlatego warto dokładnie i bez pośpiechu przeanalizować wniosek, aby udzielić właściwych odpowiedzi.

Gdy wniosek jest wysłany pocztą lub złożony elektronicznie

We wnioskach przesyłanych do ZUS pocztą lub elektronicznie pojawiają się m.in. błędy w danych adresowych, w tym kodach pocztowych oraz numerach rachunków bankowych. Zdarza się również, że wnioskodawcy nie wskazują instytucji, z której pobierają świadczenie albo podają niewłaściwą. Niektórzy nie zaznaczają, czy mają ustalone prawo do świadczenia z zagranicznej instytucji emerytalno-rentowej. – Bywa też, że klient zaznacza brak prawa do świadczenia, mimo że zostało mu ono przyznane, ale go nie pobiera. Pojawiają się również pomyłki w nazwach świadczeń, np. mylenie dodatku pielęgnacyjnego z zasiłkiem pielęgnacyjnym lub opiekuńczym – mówi Krystyna Michałek.

W ZUS pomogą wypełnić wniosek

Osoby potrzebujące wsparcia w wypełnieniu wniosku mogą liczyć na pomoc pracowników ZUS-u. Dzięki temu wiele wątpliwości można od razu wyjaśnić. Podczas wizyty w placówce pracownik zapyta m.in. o numer PESEL i datę śmierci współmałżonka, po którym przysługuje renta rodzinna, a także o wspólność małżeńską, czyli czy prowadzone było wspólne gospodarstwo domowe, czy małżonkowie wspólnie zamieszkiwali lub łączyły ich inne więzy.

Na wizytę w placówce ZUS należy zabrać ze sobą dokument tożsamości, taki jak dowód osobisty lub paszport. Można również skorzystać z e-Dowodu dostępnego w aplikacji „mObywatel", który umożliwi pracownikowi Sali Obsługi Klientów potwierdzenie tożsamości. Należy również podać numer rachunku bankowego, na który ma być przekazywana renta wdowia.

Tyle maksymalnie może wynieść renta wdowia

Przepisy określają maksymalną wysokość świadczeń wypłacanych w zbiegu z rentą rodzinną. Ich łączna kwota nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury, czyli obecnie 5935,47 zł brutto. – W przypadku gdy suma świadczeń w zbiegu przekroczy trzykrotność najniższej emerytury, świadczenie zostanie pomniejszone o kwotę przekroczenia. Jeśli natomiast wysokość dotychczas pobieranego świadczenia przekracza trzykrotność najniższej emerytury, prawo do łączenia świadczeń z rentą rodzinną nie przysługuje – wyjaśnia Krystyna Michałek.

Renta wdowia w Polsce w liczbach

Z renty wdowiej korzysta już blisko milion osób. W czerwcu 2026 roku w całym kraju pobierało ją 993,4 tys. osób, w tym 56 tys. w województwie kujawsko-pomorskim. Od uruchomienia wypłat w lipcu 2025 r. przynajmniej jedną wypłatę w ramach renty wdowiej otrzymało około 1,1 mln osób.

Za rentą wdowią idą także konkretne kwoty. Tylko w pierwszej połowie 2026 roku ZUS wypłacił w całym kraju ponad 22,8 mld zł, z czego 1,93 mld zł stanowiło 15 proc. drugiego świadczenia.

W czerwcu przeciętna łączna kwota świadczeń wypłacanych w ramach renty wdowiej wyniosła 3949,43 zł, a w województwie kujawsko-pomorskim 3919,15 zł. Samo doliczenie 15 proc. drugiego świadczenia zwiększało miesięczną wypłatę średnio o 379,10 zł.

©℗

eprasa.pl 772e394ee6

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Jeanie-Josephie Renaudzie** (ur. 16 stycznia 1873 r., zm. 8 grudnia 1953 r.) – francuskim autorze dwóch książek o szermierce i samoobronie: „La Défense dans la rue" (pol. „Samoobrona na ulicy", 1912 r.) i „L'Escrime" (pol. „Szermierka", 1911 r.)

HISTORIA POLSKI

Straszak ministra Józefa Becka: polska dywersja na Zaolziu

Wojciech Rodak, żar, brak

By odzyskać Zaolzie, Polska zastosowała szantaż dyplomatyczny. Wsparty... działaniami dywersyjnymi.

Pod koniec września 1938 r. Polska, wykorzystując kryzys sudecki, domagała się od Czechosłowacji „zwrotu Zaolzia". Rządowa propaganda działała na pełnych obrotach, uczucia patriotyczne były rozpalone do czerwoności. Pisano, że po „dwudziestu latach toczonych w ciężkich warunkach" walk Zaolziaków o „zachowanie polskości" „zespolono jeszcze bardziej uczucia całej Polski z oderwaną Ziemią Piastowską". „Śląsk Zaolziański musi natychmiast zjednoczyć się z Rzeczpospolitą" – wykładał 28 września 1938 roku „Ilustrowany Kuryer Codzienny".



Zajęcie Zaolzia – wkroczenie wojsk generała Władysława Bortnowskiego do Jabłonkowa. Aneksja została usankcjonowana dekretem prezydenta Ignacego Mościckiego 11 października 1938 roku

Spojrzenie z dwóch stron

Już wcześniej „IKC" podawał, za będącą na usługach MSZ Polską Agencją Telegraficzną, informacje o starciach mających „charakter walk partyzanckich", które miały ogarnąć całe Zaolzie. Donoszono o krwawych walkach w Jabłonkowie. Polakach, którzy osaczyli i zmusili do poddania się oddział czeskiej żandarmerii w Bystrzycy. O polskich partyzantach, którzy rozbrajali czeskich żołnierzy na ulicach czeskiego Cieszyna. Czytelnik mógł odnieść wrażenie, że za Olzą wybuchło powstanie.

Tymczasem Józef Mackiewicz, w tamtych dniach korespondent wileńskiego „Słowa" z Cieszyna, nazywał te depesze „powodzią bałamutnych informacji". W jego artykułach sytuacja za południową granicą znacznie mniej „pachniała" krwią i prochem. Oddajmy mu głos: „PAT pisze, że ludność owładnęła posterunkiem w czeskim Cieszynie i że gwałtowne natarcie było na ulicy Ostrowskiej, podczas gdy na ulicy Ostrowskiej wybito jedną szybę, którą nazajutrz wstawiono. (...) Jakieś fantastyczne podminowywanie gmachów, nieistniejące wysadzenie w Trzyńcu". Kto był bliższy prawdy?

Komitet Siedmiu

Cofnijmy się o kilka lat. W połowie lat 30. postwersalski porządek międzynarodowy zaczął się walić pod naporem polityki Adolfa Hitlera. Najpewniej we wrześniu 1937 r., jak podaje historyk Edward Długajczyk, Józef Beck polecił utworzenie tajnej organizacji mającej na celu koordynację działań służb II RP w celu odzyskania Zaolzia. Tak powstał Komitet Siedmiu, w skrócie K7. Na jego czele stanął przyboczny Becka Wiktor Tomir Drymmer, dyrektor z MSZ. W komitecie zasiadali trzej pracownicy resortu dyplomacji: dr Władysław Józef Zaleski, Tadeusz Kowalski i Tadeusz Kawalec, a także trzej oficerowie wywiadu, czyli „Dwójki": mjr Edmund Charaszkiewicz, kpt. Feliks Ankerstein i kpt. Wojciech Lipiński. Potem do tego ciała dokooptowano jeszcze ppłk. Ludwika Zycha.

Pod koniec 1937 r. K7 zdecydowało o reorganizacji istniejącej na Zaolziu polskiej konspiracji. Zamierzano stworzyć wśród tamtejszych Polaków organizację o szerszym zasięgu, coś przypominającego Polską Organizację Wojskową. Przygotowano trzy scenariusze operacji zaolziańskiej i w każdej przewidziano dla dywersantów istotną rolę: wywołanie zbrojnego powstania, podjęcie długotrwałych operacji terrorystycznych, które zdestabilizują region, i dywersję.

Błysk „Wilczych Zębów"

Plany K7 odnośnie do powołania „nowego POW" zaczęto realizować prawdopodobnie pod koniec 1937 r. Twór ten nazwano Organizacją Bojową (OB). Rekrutowano do niej młodych Zaolziaków, często już zaangażowanych w działalność jakiejś polskiej organizacji. Składała się ona z dwóch sekcji: A (polityczno-społecznej) i B (wojskowej do celów bojowych i dywersyjnych).

Celem sekcji A było stworzenie „nowego typu działacza narodowego" – karnego i fanatycznie oddanego sprawie. Młodzi działacze OB mieli w przyszłości zdominować polskie organizacje na Zaolziu, wygryzając „starych, skorumpowanych i wygodnickich" oraz „wszelkie czynniki ugodowe". Poza tym mieli rozlepiać ulotki i plakaty propagandowe.

Zadaniem sekcji B było prowadzenie działań dywersyjnych i partyzanckich. Kierował nią Józef Kominek, były komendant grupy „Wilcze Zęby". Plan zakładał, że członkowie OB mają odbyć przeszkolenie wojskowe. W tym celu nielegalnie przechodzili przez granicę do Polski.

Ogółem do lipca 1938 r. przeszkolono w tajnej akademii 67 ze 150 bojowców zza Olzy. Oprócz nich, od lutego 1938 r., tworzono podgrupę „Cieszyn" Organizacji Bojowej, która miała wyruszyć do boju z polskiej strony granicy. Liczyła ok. 190 osób.

Dywersanci czekają na sygnał

Arsenały bojowców znajdowały się w Polsce, w różnych punktach tuż przy granicy z Zaolziem. Zgromadzono w nich 150 rewolwerów, 400 granatów i 200 kg materiałów wybuchowych. Ponadto w Warszawie „Dwójka" miała przygotowane 800 karabinów oraz pewną ilość ckmów i granatów, które mogła szybko dostarczyć na Śląsk, do dyspozycji dywersantów.

We wrześniu 1938 r. III Rzesza zażądała, by Czechosłowacja bezwarunkowo oddała jej Sudetenland, czyli zachodnie rubieże kraju zamieszkane głównie przez Niemców. Za Berlinem podążała Warszawa, składając roszczenia względem Zaolzia.

21 września nad Olzą skoncentrowano przeszło 30 tys. żołnierzy tworzących Samodzielną Grupę Operacyjną „Śląsk". Dowodził nimi gen. Władysław Bortnowski. W nocy z 22 na 23 września marszałek Edward Rydz-Śmigły wydał rozkaz przerzutu broni przez granicę i rozpoczęcia akcji dywersyjnej na Zaolziu. Z kwatery głównej w czeskim Cieszynie dowodzili nią ludzie z K7: ppłk Ludwik Zych i kpt. Wojciech Lipiński. Ale większość akcji miała, delikatnie mówiąc, mało imponujące rezultaty. Oto przykłady.

Chłopcy w akcji

30 września Józef Retka z Trzyńca otrzymał rozkaz wysadzenia koszar w czeskim Cieszynie. Zapalił ładunek i wrzucił go na dach jednego z baraków. Bombę zgasili nadbiegający czescy żołnierze. Retce udało się zbiec. |1 października bojowcy zagrozili żandarmom z Olbrachcic, że jeśli natychmiast nie opuszczą wsi, zostaną obrzuceni granatami. Gdy obsada posterunku przeniosła się do sąsiedniej wsi, zdemolowano lokal.

Pod koniec września polscy harcerze z Trzyńca, związani z OB, dokonali serii mniejszych akcji. M.in. podłożyli bombę pod pomnik wolności w Kanadzie (dzielnica Trzyńca), zdemolowali szkołę w Łyżbicach i... wysadzili część pomieszczeń gospodarczych trzynieckiej synagogi.

Najbardziej spektakularne uderzenie OB nastąpiło w Końskiej 24 września. Oddział Wiktora Kowalskiego ps. Roch zaatakował tzw. dom Szuta, w którym znajdowały się posterunek policji i magazyn broni. Budynek ostrzelano i obrzucono granatami. Zastraszeni Czesi wycofali się, zabierając kilku rannych kolegów.

Mizerny bilans sabotażu

Warto przybliżyć także jedyną akcję, w której polski dywersant poległ na placu boju. 25 września z Cieszyna wyruszył na akcję do zaolziańskiego Jabłonkowa, przez zieloną granicę, pluton Pawła Mitręgi ps. Pawełek. Nazajutrz, pod Herczawą, część oddziału wpadła w zasadzkę. 20 bojowców zostało otoczonych, a w strzelaninie trafiony w skroń padł martwy Wiktor Reger, harcmistrz. Dwa tygodnie później z rozpaczy zmarł jego ojciec, polityk PPS Tadeusz Reger.

Bilans polskiej akcji dywersyjnej był mizerny: dokonano 34 akty sabotażu i stoczono 6 potyczek. Trudno te operacje nazwać „powstaniem", jak szumnie określał incydenty zaolziańskie PAT.

2 października na Zaolzie wkroczyły regularne oddziały Wojska Polskiego.

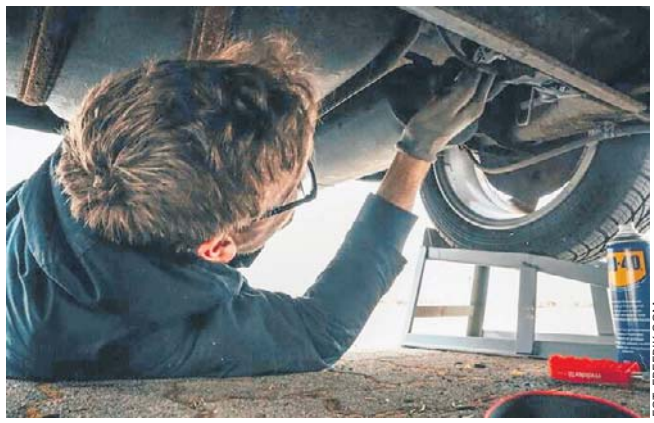
eprasa.pl 772e394ee6

PRZEPISY

Nowe obowiązki dla właścicieli używanych aut. Ceny napraw pójdą w górę

Adam Willma

Sprzedaż samochodu po szkodzie całkowitej będzie wymagała dodatkowych dokumentów. Właściciel może też zostać wezwany do wykazania, że jego auto nadaje się do dalszego użytkowania. Nowe obowiązki obejmą również firmy handlujące używanymi częściami. Ministerstwo Klimatu kończy właśnie konsultacje w sprawie nowych przepisów.



FOT. FREEPIK.COM

Jedną z możliwości będzie wymóg, aby warsztat - obok naprawy na nowych elementach - oferował wariant z częściami używanymi

Nowe unijne rozporządzenie zakłada, że prywatny właściciel sprzedający samochód, po stwierdzeniu przez ubezpieczyciela całkowitej szkody, nie będzie mógł sprzedać go jak dotąd. Wcześniej będzie musiał przedstawić potwierdzenie zdatności do ruchu albo ocenę wykazującą, że pojazd nie jest wycofany z eksploatacji.

Nowe obowiązki spadną też na przedsiębiorców handlujących samochodami. Dokumentację potwierdzającą status pojazdu będą musieli przedstawiać zainteresowanemu nabywcy niezależnie od sposobu sprzedaży, również w komisie, na aukcji czy przez internet.

Nowe formalności mogą dotknąć także właściciela, który zamierza naprawić samochód i dalej nim jeździć. Jeśli urząd nabierze wątpliwości, czy auto powinno zostać uznane za wycofane z eksploatacji, będzie mógł zażądać dokumentacji. Właściciel przedstawi wówczas ważne świadectwo zdatności do ruchu drogowego albo ocenę sporządzoną według unijnych kryteriów.

Jedno z tych kryteriów dotyczy opłacalności remontu. Chodzi o sytuację, w której koszt napraw koniecznych do dopuszczenia auta do ruchu, dodany do jego obecnej wartości, przekracza przewidywaną wartość samochodu po naprawie.

W takim przypadku potrzebna będzie ocena techniczna wskazująca, co należy naprawić, aby samochód mógł uzyskać potwierdzenie zdatności do ruchu. Sporządzi ją niezależny rzeczoznawca motoryzacyjny.

Podstawą takiej oceny mogą być również m.in. uszkodzenie silnika lub instalacji elektrycznej po zalaniu, niebezpieczne wycieki paliwa i gazu, wycieki płynów grożące zanieczyszczeniem wody czy rozmontowanie pojazdu.

Po ocenie opartej na tych orientacyjnych kryteriach właściciel będzie decydował, czy chce zezłomować samochód, czy go naprawić. Na uzyskanie świadectwa zdatności do ruchu otrzyma pięć lat od oceny technicznej. Przez ten czas opinia będzie dokumentem potwierdzającym, że auto pozostaje pojazdem używanym. Po bezskutecznym upływie tego terminu samochód zostanie uznany za wycofany z eksploatacji.

Samochód będzie uznawany za wycofany z eksploatacji m.in. wtedy, gdy ogień całkowicie zniszczy komorę silnika lub kabinę pasażerską albo woda zaleje go powyżej deski rozdzielczej. Tak samo zostanie potraktowane auto, w którym ubezpieczyciel stwierdzi techniczną szkodę całkowitą na podstawie opinii rzeczoznawcy.

Dla właściciela ważne będzie więc, jaki rodzaj szkody całkowitej stwierdzono w jego samochodzie. Przy szkodzie ekonomicznej chodzi o nieopłacalność naprawy. Sprzedaż takiego auta przez osobę prywatną będzie wymagała dodatkowych dokumentów potwierdzających jego stan. Techniczna szkoda całkowita będzie natomiast podstawą uznania samochodu za wycofany z eksploatacji.

Właściciel naprawianego auta będzie mógł złożyć wniosek o pozostawienie go w kategorii pojazdów używanych. O tym, czy samochód będzie mógł zachować taki status, zdecyduje właściwy organ

Zmiany obejmą również rynek używanych części, z którego korzystają kierowcy szukający tańszej naprawy. Od 1 września 2029 przedsiębiorcy sprzedający części używane, regenerowane i odnowione będą musieli zapewnić im etykiety sporządzone przez uprawnione zakłady przetwarzania. Obowiązek obejmie także handel internetowy.

Części wymontowane z pojazdów wycofanych z eksploatacji w ramach obowiązkowego demontażu będą oceniane pod kątem dalszego wykorzystania. Zakłady będą musiały odpowiednio je oznaczać, zabezpieczać i udostępniać organom dokumentację. W przypadku określonych elementów związanych z bezpieczeństwem ponowne użycie będzie zależało od wyniku oceny, a ich przekazanie innemu przedsiębiorcy będzie możliwe pod warunkiem montażu przez wykwalifikowany warsztat. ©℗

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

MIESZKANIE, I piętro, 3 pokoje, drobny remont, Kraszewskiego. 789-198-511

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA Eko-Tech zatrudni pracowników fizycznych do budowy sieci wodociągowych i kanalizacyjnych z umiejętnością obsługi niwelatora. Kontakt telefoniczny - 602 366 169

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów. 608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**



ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011605195

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET PSYCHIATRYCZNY

ARKADIUSZ SZMAŃDA

87-100 Toruń, ul. Stefana Srebrnego 1

rejestracja

tel. 56 62 10 811, 516 138 555

wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011606288

„ALPA"

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011609403

Z wielkim żalem żegnamy

ŚP

Zbigniewa Smykowskiego

Więźnia okresu stalinowskiego
Odważnego działacza kolejarskiej „Solidarności"
ściganego w stanie wojennym listem gończym
Odznaczonego Krzyżem Wolności i Solidarności
oraz
Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta

Bliskim

składamy wyrazy współczucia

Społeczny Komitet „Solidarni – Toruń pamięta"

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

PRZYRODA

Ta kawka zatrzymuje ludzi w Toruniu

Adam Willma

Kawka z białymi piórami od pewnego czasu pojawia się przy ul. Grudziądzkiej w Toruniu. Przyrodnicy biorą pod uwagę dwie przyczyny jego nietypowego wyglądu.



FOT. ADAM WILLMA

Nietypowa kawka przy ul. Grudziądzkiej

Można ją spotkać w sąsiedztwie starego cmentarza, na którym prawdopodobnie nocuje. Wśród zwykle ciemno upierzonych kawek taki osobnik od razu zwraca uwagę, tym bardziej, że ptak nie boi się ludzi i często spaceruje w ich sąsiedztwie. - Nie widziałem wcześniej takiego przypadku w Toruniu, choć wśród ptaków krukowatych takie przypadki są odnotowywane w Polsce - mówi Przemysław Doboszewski, prezes Towarzystwa Przyrodniczego Alauda. - W tym przypadku jest to prawdopodobnie leucyzm - wynik aberracji barwnych, związanych z zaburzeniem produkcji melaniny - ciemnego pigmentu

Melanina nadaje piórom m.in. czarną, szarą i brązową barwę. Przy leucyzmie część upierzenia lub całe upierzenie pozostaje białe z powodu wrodzonego braku komórek barwnikowych. Układ białych piór utrzymuje się po kolejnych pierzeniach. Podobny wygląd może mieć ptak, u którego komórki barwnikowe z wiekiem stopniowo zanikają lub przestają działać. Zjawisko nazywa się postępującym siwieniem. Brytyjska organizacja ornitologiczna BTO potwierdziła, że występuje ono szczególnie często u kosów, wróbli i kawek. ©℗

eprasa.pl 772e394ee6

Sport

Piłka nożna. W czwartek 4. kolejka Ligi Europy. Jagiellonia Białystok zagra na wyjeździe z Lewskim Sofia (godz. 18.45), a Lech Poznań w Lizbonie z Benfiką (godz. 21). Transmisja w Polsacie Sport 1, Polsacie Sport Premium 1, Super Polsacie i TV 6

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

Międzynarodowe tańce na lodzie w Toruniu. Rusza ICEskatERA Open 2026

Joachim Przybył

Trzy dni rywalizacji, blisko dwustu zawodników i reprezentanci krajów z całego świata od Szwecji po Filipiny. Od dziś toruńskie lodowisko Tor-Tor stanie się areną ICEskatERA Open 2026

Na toruńskim lodzie zaprezentują się solistki, soliści i pary taneczne – od młodych talentów po seniorów. Uczestnicy powalczą o Puchar Prezydenta Miasta Torunia, a dla części z nich start będzie również okazją do uzyskania minimów technicznych wymaganych do udziału w mistrzostwach Europy i świata. Zawody znalazły się w kalendarzu Międzynarodowej Unii Łyżwiarskiej (ISU).

– Kluczowe jest to, że do Torunia wracają międzynarodowe zawody. Dawno nie mieliśmy tutaj wydarzenia tej skali. Chcemy połączyć sportową rywalizację z atmosferą, dzięki której zawodnicy, trenerzy i ich rodziny jeszcze przed wyjazdem zaczną planować powrót do naszego miasta – mówi Sylwia Nowak-Trębacka, prezeska stowarzyszenia i akademii łyżwiarskiej ICEskatERA.

Lista zgłoszeń liczy niemal dwieście nazwisk. Obok reprezentantów Szwecji, Czech, Ukrainy, Niemiec i innych europejskich państw pojawią się zawodnicy m.in. z Filipin oraz Egiptu. Najliczniejszą grupę stworzą Polacy, a kibice będą mogli z bliska zobaczyć zarówno bardziej doświadczonych łyżwiarzy, jak i młodych zawodników, którzy dopiero pracują na miejsce w reprezentacji.

Debiutancka edycja ma być początkiem większego przedsięwzięcia. Akademia ICEskatERA chce na stałe wpisać wydarzenie w sportowy kalendarz Torunia i co roku przyciągać do miasta kolejne reprezentacje.

– Zaczynamy od pierwszej edycji, ale myślimy o kolejnych. Chcemy, żeby ICEskatERA Open odbywała się co roku i z każdą odsłoną rosła w siłę. Wiemy, że najlepszą zachętą do powrotu będą dobra organizacja i atmosfera, którą wspólnie stworzymy. Liczymy, że trzy dni zawodów przyniosą nie tylko udane programy i sportowe wyniki, lecz także nowe znajomości i spotkania, które połączą międzynarodowe środowisko łyżwiarskie. Toruń ma stać się miejscem, do którego chce się wracać – podkreśla Nowak-Trębacka.

Emocje będzie można śledzić bezpłatnie z trybun lodowiska Tor-Tor przy ul. Bema. Dla kibiców, którzy nie dotrą do Torunia, przygotowano transmisję na kanale YouTube Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego.



FOT. ARCHIWUM

Przez trzy dni zobaczymy na Tor-Torze łyżwiarzy z wielu krajów całego świata. Emocje można śledzić bezpłatnie z trybun lodowiska

PIŁKA NOŻNA

Zawisza i Olimpia całkiem nieźle grały w październiku



FOT. DARIUSZ BLOCH

Październikowe derby Zawisza - Olimpia były emocjonujące i zacięte. Kibice oglądali trzy gole

Dariusz Knopik

Ostatni miesiąc dla drużyn z Bydgoszczy i Grudziądza był różny. Pierwsi zaczęli bardzo źle, a kończyli całkiem udanie. Drudzy odwrotnie.

Wznowienie rozgrywek rozpoczęło się od derbów z Olimpią Grudziądz 4 października. Bydgoszczanie w pierwszej połowie nie przypominali zespołu z poprzednich meczów. Zostali wypunktowani przez biało-zielonych i przegrywali 0:2. Po przerwie wyglądali już lepiej, ale zdołali tylko strzelić kontaktowego gola za sprawą Sebastiana Golaka.

Kolejny mecz rozgrywany u siebie i kolejny trudny rywal. Tym razem to lider Znicz Pruszków. W tym meczu sytuacja była odwrotna. Zawiszanie lepiej zaprezentowali się do przerwy i znaczenie gorzej po wznowieniu gry. Efekt, niestety taki sam, przegrana 0:1.

Trudne do wytłumaczenia

Kolejnym rywalem bydgoskiej drużyny była Sandecja Nowy Sącz. Zespół też z problemami, co zaowocowało zmianą trenera. Zawiszanie długo rozgrywali bardzo dobre spotkanie. Byli stroną dominującą, stwarzającą sobie okazje strzeleckie, trzy razy prowadzili (Mikołaj Staniak, Mateusz Stępień, Filip Kozłowski), ale... popełniali proste błędy w obronie, a w doliczonym czasie gry dali sobie wbić czwartego gola. Zamiast pewnie wygrać, przegrali 3:4.

To co się wydarzyło było trudne do wytłumaczenia. Nie przystaje takiemu zespołowi jak Zawisza, który aspiruje do gry o awans, przegrywać mecze w taki sposób.

Właściwe przebudzenie

Zrobiło się nerwowo, bo zespół nie wygrał od sześciu meczów. Słabsze wyniki spowodowały spadek w tabeli. Świt Szczecin wydawał się właściwym rywalem na przebudzenie. Był na przedostatnim miejscu w tabeli. Zmiana trenera niewiele w nim poprawiła. Na dodatek zawiszanie grali u siebie. Bydgoszczanie wykorzystali szansę i się przełamali, wygrywając 4:2 po dwóch trafieniach Szumilasa, jednym Jakuba Łukowskiego i samobójczym golu Szymona Kapelusza. Tym samym zespół przerwał trwającą od 29 sierpnia zwycięską niemoc.

Tydzień później niebiesko-czarni, grając dobrze szczególnie po przerwie, pokonali na wyjeździe rezerwy Śląska Wrocław 2:0 po bramkach Bartosza Kuśmierczyka i Macieja Kony.

Początek udanej serii

Zwycięstwo w derbach po golach Huberta Jasiaka i Dennisa Jastrzembskiego było dla Olimpii początkiem udanej serii.

Potem był mecz w Bytowie jako gospodarz z Resovią. Trzy punkty zapewniło trafienie Artura Siemaszko. Kolejny wyjazd to Świt Szczecin. Tym razem remis 1:1 po trafieniu ponownie Siemaszki. Następna delegacja to Hutnik Kraków. Zwycięstwo 2:1 po bramkach Jasiaka i Siemaszki było równie cenne jak to w Bydgoszczy.

Niestety, dwa ostatnie mecze to porażki. Najpierw w Świeciu w STS Pucharze Polski Olimpia uległa Bruk-Betowi Termalice Nieciecza 0:1, tracąc gola w doliczonym czasie gry. A potem przyszła ligowa porażka z Sandecją Nowy Sącz 1:2 (znowu trafił Jasiak). Szczególnie w tym drugim meczu było widać, że podopiecznym Dawida Pędziałka brakowało sił, po takim natężeniu meczów i przede wszystkim przejazdów po całym kraju.

To będzie miesiąc prawdy

Obie drużyny mają na koncie 22 punkty, aż o 10 mniej niż prowadzący Znicz oraz o pięć mniej niż drugi GKS Tychy. Przypomnijmy, że dwie pierwsze lokaty gwarantują bezpośredni awans. Zespoły z miejsc 3-6 grają dwustopniowe baraże, a promocję uzyska tylko jeden zespół.

Ścisk w tabeli jest niemiłosierny, bo Zawisza ma tylko cztery „oczka" przewagi nad Rekordem Bielsko-Biała, który otwiera strefę barażową o utrzymanie. Z kolei o trzy punkty więcej bydgoski zespół ma od Sokoła Kleczew, który jest pierwszym zespołem w strefie spadkowej.

Analizując tabelę, można stwierdzić, że listopad będzie miesiącem prawdy dla obu drużyn z regionu kujawsko-pomorskiego.

eprasa.pl 772e394ee6